

SŁOWO

WILNO Piątek 14 kwietnia 1933 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od godz. 9 do 4. Telefon: Redakcji — 17-82, Administracji — 228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł, zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO Nr. 80259. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n-ru 20 groszy

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEN: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 1-3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 groszy.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

87 RANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszka.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14 Księg. W. Włodzimierowa.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch”.
KIELECKI — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
LUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch”.
MŁOCIECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
MIORY — Ejdelman.
NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwinińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
N-SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.

DRUJA — Kowka.
OSZMIANA — Księgarnia Spółz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 T. Gurwicz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa ul. Mickiewicza 10.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
ST. SWIECIANY — M. Lewin — Biuro gazetowe ul. 3 Maja 3.
WOŁOZYN — Liberman, Kiosk gazetowy.
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch”.

MARSZ ŻAŁOBNY ŻWIRKI

- Dotąd kołysz się jak sęp nad Warszawą
jesienną wyjąca wichura,
śród której poległ ze sławą
lotnik Żwirko i inżynier Wigura;
od Brna po Wilno
droga jej nieomylna
gnie to, co zgiąć się dało, i lamie i kruszy
wszystko, co jej się opiera, wszystko, co jej nieposłuszne.
- Oni — przywykli do zmagañ
oni — których nie oślepią błyskawica,
ptaki, strzały lecące, duchy zwycięzkie, które szatan burzą smaga,
odkupiciele petających dusz, bohaterowie, lotnicy!...
...Oni, którzy codziennie,
— wesoło, niezmiennie —
wyruszają po śmierć tak zapobiegliwie
jak po życie powszednie bieży to co żywie —
właśnie — Oni!...
...I po nich to Warszawa płacze, dzwoni dzwoni!...
...Po nich!...
- Była z nich dumna Ojczyzna, jak matka z pięknych dzieci:
kto tak potrafił, kto tak polecał?!
Kto tak prosto z mostu
wszystkich prześcignął, wszystkim sprostał?
Wilno puszyło się i puszyło się naprawdę Kowno tuż za ścianą:
„Wiadomo — nasz”. — kto? Gdzie? „Ano w Świećlanach...“
Tam, w kraju kochającym i poważnym rodzą się waleczni,
co zwyciężać, potrafią prosto i słonecznie
tak zwyciężać, by laur wnosząc na wyścigu czele
nie urazić nikogo, w rywalu nie zbudzić nieprzyjaciela...
- Klaskał porucznikowi Żwirce wielki tłum w Berlinie,
Nie mogli wiedzieć, że zginie!
Orkiestra pruska waliła, że aż echa dęgnęły
„Jeszcze Polska nie zginie!”
Ścisnął mu dłoń lotnik niemiecki, zwyciężony przeciw,
mówiąc: „Jechał cię sek, kolego, dobrze leciał!”
Słuchał się piękny Niemiec — od patrzenia w górę —
przez tydzień po zawodach polskie mundury...
- Ach, leży ten mundur cały pokrzwawiony
w czeskiej ziemi... na czeskiej stronie...
O świerki, o sosny na Cierliisku...
O szczytki ptaka olbrzymiego, rozsiadane w kołisko...
O ptaka o dwóch sercach... O kłeso bez żadnej pościelki...
O krwi polsko - litewską, najdroższą krew przelaną w pobratymczych Czechach...
- Wzięli ich zabitych na bary
i płakali cały naród.
Obstąpili ów las żołnierze:
„Niechaj nikt jednej gałązki nie bierze!
Każdą tutaj ziemią grudek,
każdy krzak, każdą trawkę małątką
obryzgała i aż w ziemię przenikała
krew zabitych polskich lotników.
Będziem tutaj pilnowali my, Czesi,
aż deszcz spłucze po całym lesie...”
- Minister wojny, minister komunikacji
Generałowie, Dzieci śliczkie, Polskie delegacje.
Kwiaty... Kwiaty... Lzy oświadczył robotników, kupców...
i orszak... I zwalone dwa graniczne słupce...
Mundury polskie w Czechach, czeskie wojsko w Polsce...
Telegramy... Listy... Wiersze... Prezydent Masaryk... Rada Smutny...
Ambasador Laroche... I—von Moltke...
W żałobie — czeskie, wiedeńskie, londyńskie i włoskie gazety...
Lkanie... Po kościołach mdlejące w ścisłu kobiety.
Nie tylko my — świat cały do pogrzebu twego się spობi,
placze po tobie.
- Na skrzydłach twych strzaskanych żalonym pomniku,
Franciszku Żwirko w Świećlan, polski poruczniku,
imię twoje zapisane we wszystkich językach.
Ciepła fala powstaje tkliwość niewymowna,
od Rzymu do Berlina, od Francji do Kowna.
Przepaści nikt nie widzi. Ktoś je wszystkie zrownał.
Były spory? „Schon gut”. Na teraz zapomniane.
„Wiesz ihr, że Żwirke grzebią w Warszawie jutro rano?”
W Pradze — smutek, „Aho — joi!”... Ach jak szumi, szumi bór w Świećlanach.
Ustało szeszelanie, pokazywanie kłów.
Wyjrzała ludzka twarz. Patrzyła ktoś po ludzku znów...
To ty? To — ja... I świat — to już nie strzelecki rów.
Jakże się to zrobiło?! Jeszcze się rzece lepią
od walki... Ktoś nas ma? Czy byliśmy tak ślepi?
Czech? Niemiec? Polak? Oto grób. Od jutra będzie lepiej,
dopóki mogła tak jeszcze bardzo święta,
dopóki pozwoliła kwiaty w Czeszynie po drogach leżą
niech serca ockną się i uważa i odmierza.
O wszechświaty prawde, leżąc od lat odłogiem,
bo przyszedł czas, że sąsiada obrydło nazywać — wrogiem
...w Warszawie, w Berlinie, w Pradze... On przeżył wszystkie te drogi
- Lotniku nasz, wileńskie dziecko, serce nasze,
czyś może ginąć o los twych najdroższych się przestraszył?
Czyś pomyślał, już widać, że wszystkie stracone:
„O Boże, mój maleńki syn!... Co poczniesz żona?...
Teraz już wiesz. Spokojny jesteś. Oni NAM zostali,
na sercu Polski i Litwy, co jak świeca żałobna przy twojej trumnie się pali.

KAZIMIERA ILLAKOWICZOWNA

(Wszelkie prawa zastrzeżone. Przedruk wzbroniony).

—oOo—

Ponad wybuchy tłumów stawić należy rozsądek polityków, a ponad rozsądek polityków intuicję artystów. Ten Wielki Piątek obchodzi wśród gwaru i zamętu. W Niemczech biją żydów, a u nas nienawidzą Niemców. Z tej i z tamtej strony granicy dwóch narodów chrześcijańskich padają słowa, dyktowane złością, w obelżywych intencjach. Wielkie narody wydają się być małymi pokłóconymi smarkaczami, pokazującymi sobie nawzajem języki i pięści.

W tym dniu zamieszczamy rycerski wiersz Kazimierzy Illakowiczówny, laureatki wileńskiej. Jest on rycerski w formie i treści. Mówi o bohaterach, o bohaterstwie i miłości. Poetka na piśmie ten wiersz dla nas, przysłała go nam z listem, że życzy sobie, aby tylko u nas się pojawił. Kierowały nią niewątpliwie intencje polityczne. Wśród nas polskiej reprezentacji



Reprodukcja powyższa przedstawia najnowsze dzieło znanego malarza wileńskiego Józefa Horydy. Jest to duża rzeźba Ukrzyżowanego, wykonana w drzewie gruszkowym na zamówienie Szkoły Handlowo-Przemysłowej im. Emmy Dmochowskiej do ołtarza w kaplicy szkolnej.

Tajemnica procesu moskiewskiego

MOSKWA PAT. — W procesie o sabotaż w elektrowniach zaczęto dzisiejsze posiedzenie od przesłuchania oskarżonego Sokolowa, zastępcy naczelnika elektrowni w Zlatouście.

SZEREGOWIEC BIAŁEJ I OFICER CZERWONEJ ARMII

Sokolow, syn rzemieślnika, był białogwardystą, szeregowcem, następnie służył w czerwonej armii jako oficer aż do roku 1924, potem pracował w Zlatouście. Pierwszy akt sabotażu popełnił w r. 1927, kiedy zatrzymał szereg robotników w elektrowni na polecenie Witwickiego obecnego naczelnika elektrowni w Czelabińsku a wówczas w Zlatouście. Sokolow nie chciał brać udziału w akcji sabotażowej, ale Witwicki zmusił go do niej, wyrzucając go z mieszkania. Gdyby nie sprawa mieszkaniowa, pozostałby neutralny. Latem w roku 1930 poznał Mac Donalda za pośrednictwem Gusiewa, którego znał od roku 1925-go.

O działalności kontrewolucyjnej aż do roku 1930 nic nie wiedział. Gusiew zalecił mu Mac Donaldowi, jako człowieka wrogości władzy sowieckiej, wobec czego Anglik prowadził z Sokolowem liczne rozmowy, utrzymując go w duchu antysowieckim. Sokolow zeznaje, że miał z Gusiewem i Mac Donaldem rozmowy, dotyczące planu akcji dywersyjnej w przemyśle na wypadek wojny. Mac Donald dawał mu instrukcje, dotyczące organizowania akcji szpiegowskiej i sabotażowej. Sokolow informował Mac Donalda bezpośrednio i przez Gusiewa.

„NA TO NIEMA NADZIEI”

Mac Donald twierdzi, że Sokolowowi żadnych instrukcji sabotażowych nie udzielił, mimo, że przyznał się on do tego w śledztwie pierwiastkowym, uważał bowiem złożenie tego rodzaju zeznań za „dobre w danej sytuacji”. Na zapytanie prokuratora Wyszyńskiego, czy stosowano wobec niego jakieś „metody badania”, Mac Donald odpowiada przecząco, poczem oświadcza: „Zgodnie ze złożonymi przez się zeznaniami uznałem się za winnego, ale faktycznie jestem niewinny”.

Na uwagę prokuratora, że mówi co innego, Mac Donald odpowiadał: „Na to niema nadziei”. Mac Donald oświadcza, że od Sokolowa otrzymał wiadomość o ilości robotników w fabrykach w Zlatouście. Pieniądzy Sokolowemu nie dawał. Gusiewowi płacił za godziny nadliczbowe. Część pieniędzy stanowiła jego własność, część otrzymał od Thorntona. Powracając do sprawy siedziałstwa pierwiastkowego, — Mac Donald oświadczył, że w GrU pokazano mu obowiązujące go zeznania Thorntona i innych, wobec czego uważał za właściwe poczynić takie, a nie inne zeznania, bo zdaniem jego, negacja nie miała sensu.

4 KWIEŹNIA O GODZ. 6 PO POL. ODZYSKAŁ MESTWO

Thornton potwierdza, że złożył zeznania, dołączając zbierania informacji o charakterze wojskowym ale zeznania te były nieprawdliwe. Mówił nieprawdę, bo był zdenierowany, „stracił mestwo pod wpływem aresztu i potwornego oskarżenia”.

Mac Donald przyznaje, że zbierał informacje o charakterze wojskowym prostru z ciekawości.

Na pytanie przewodniczącego Ulricha, dlaczego Mac Donald postanowił osmieścić się wobec sądu i publiczności? — Mac Donald odpowiedział, że nie uważa swej obecnej sytuacji za śmieszna.

Thornton na pytanie przewodniczącego Ulricha, „kiedy mu powróciło mestwo” — odpowiedział: — „W dniu 4 kwietnia o godz. 6 po pol. (tj. gdy go zwolniono z więzienia GPU na kancja)”.

PIENIĄDZE NIE GRAŁY GŁÓWNEJ ROLI

Sokolow zeznaje, że pieniądze od Mac Donalda dostał za pośrednictwem Gusiewa, przy czym twierdzi, że dostarczone przez niego informacje nie miały charakteru wojskowego. W czasie aktów sabotażu, dokonanych z polecenia Witwickiego, pieniądze od nikogo nie otrzymał. W okresie późniejszym dostawał pieniądze, ale nie grały one głównej roli.

Następnie na pytanie Mac Donalda, dla kogo ten zbiera informacje, odpowiada, że coprawda domyślał się, ale nie chciał go o to zapytać.

ZNOW SPRECZNE ZEZNANIA MAC DONALDA

Następnie Mac Donald zeznaje w sprawie swego pobytu w Sovietach. Przybył do Moskwy w roku 1928 i pracował na pierwszej moskiewskiej stacji elektrycznej, jako inżynier montażowy. Przełożonym jego był Monkhosue. W końcu 1928 roku pracował w Leningradzie na 5-ej stacji elektrycznej. Przyznaje się do szpiegostwa ekonomicznego, politycznego i wojskowego, ponieważ go to interesowało... Wiadomości te zakomunikował Thorntonowi, który był jego kierownikiem. Co do działalności szpiegowskiej innych inżynierów angielskich (np. Sushny'a) przypuszczał, że ją uprawiają, ale nie może tego twierdzić napewno. W Zlatouście bawił od roku 1930. Z Gusiewem utrzymywał przyjazne stosunki. Thornton miał być z jego informacją zadowolony. — W roku 1929 będąc w Leningradzie poinformował Thorntona o produkcji motorów samolotowych i armat.

THORNTON MÓWI, ŻE TO KLAMSTWO

Thornton oświadcza, że jest absolutnie niezgodnym z prawdą, jakoby polecał Mac Donaldowi zbierać informacje wojskowe. Zaprzeczył wszelkim zarzutom dotyczącym szpiegostwa wojskowego i oświadczył, że o braniu pieniędzy od Mac Donalda przez Gusiewa dowiedział się dopiero na obecnym procesie. Thornton interesował się przebiegiem prac na przedsięwzięciach sowieckich, by poprawiać defekty w maszynach, dostarczanych przez firmę Metropolitan Wickers. Przyznaje, że dawał technikom i inżynierom sowieckim pieniądze, „aby naprawiali drobne defekty bez wiedzy przełożonych”.

Thornton cofa ponownie zeznania pierwiastkowe podczas konfrontacji z Mac Donaldem. Mac Donald potwierdza fakt otrzymywania informacji od Gusiewa i przekazywania ich Thorntonowi. Również zeznaje, że dawał instrukcje Gusiewowi w sprawie organizacji uszkodzeń, czym właściwie znowu potwierdza oświadczenie przed chwilą zeznania, złożone na śledztwie pierwiastkowym.

Thornton wyrzeka się wszystkich zeznań, poczynionych poza gmachem sądu i oświadcza prokuratorowi, że podpisał je bez wszelkiego nacisku, ale opanywany przez uczucie strachu.

TAJEMNICZE PISMO DO PREZESA G. P. U.

Następnie Mac Donald na pytanie obrońcy Smirnowa oświadcza, że zwracał się z jakimiś pismami na imię prokuratora republiki prezesa GPU, ale w danej chwili nie chce zakomunikować treści tych pism.

Thornton oświadcza, że 2 tys. rubli były jedynymi pieniędzmi, jakie dawał Mac Donaldowi, przyczem otrzymał wzamian czek na 66 t. sterli.

DZIWNY KURS FUNTA

Prokurator zwraca w tem miejscu uwagę na „dziwny kurs” 2 tys. rubli za 66 funtów, — podczas gdy oficjalny kurs wynosiłby około 500 rubli.

Thornton mówi, że ruble kupił okazanie u pewnego inżyniera niemieckiego. Thornton oświadcza kategorycznie, że wydałby Mac Donaldowi, gdyby wiedział, że zajmuje się szpiegostwem lub szkodnictwem. Mac Donald przyznaje, że pieniądze od Thorntona otrzymał na swoje cele osobiste.

Przed zakończeniem posiedzenia przedpołudniowego rozpoczęto przesłuchiwanie Thorntona, któremu ma być wytoczone dodatkowe oskarżenie o spekulację walutową. Następnie ogłoszono przerwę na rozprawę do godz. 18.

Antyżydowskie demonstracje Arabów

JEROZOLIMA. PAT. — W związku z ogłoszoną akcją bojkotową Arabowie postanowili nie brać udziału w przyjęciach oficjalnych urządzanych dla lorda Allenbyego, który przybył ma do Palestyny na inaugurację nowego gmachu YMCA w Jeruzolimie.

Angielska Izba Gmin przeciw projektowi rewizjonistycznym

LONDYN PAT. — Dzisiejsza debata w Izbie Gmin była niezwykle interesującą imprezją, niosącą powszechnym potępieniem Niemiec i polityki rewizji traktatów. Z polskiego punktu widzenia można stwierdzić z zadowoleniem, że w polityce wszechstronnych trzech stronniczych angielskich dokonał się korzystny dla naszych interesów zwrot. O ile w czasie debaty 23 marca nad expose Mac Donalda o wizycie w Rzymie opinia Izby Gmin była nieustalona i raczej przychylna projektowi rewizjonistycznym Mac Donalda, o ile wówczas wyraźnie przeciwko rozmowom z rzymskim wystąpił tylko Churchill, o tyle dziś wszyscy mówcy Labour Party i partii liberalów, a przede wszystkim konserwatyści potępiali kategorycznie politykę rewizjonistyczną Mac Donalda. Otwierając debatę imieniem Labour Party, Attlee oświadczył, że Polska i Mała Ententa są także wielkimi mocarstwami, bez których niczego nie należy decydować. W obecnej chwili nikt nie może z najdrobniejszych nawet mniejszości zafać Niemcom. Sir Austen Chamberlain wygłosił przemówienie, które pozostanie w pamięci wszystkich, dążących do sprawiedliwych stosunków międzynarodowych. To, co się dzieje w Niemczech, czyni rewizję traktatów niemożliwą. Czy można z takim rzędem mówić o rewizji granic polsko - niemieckich? Korytarz polski jest zamieszkały przez Polaków, a czy można oddać choćby jednego Polaka pod jarzmo takiego rządu? — Wola Chamberlain, a cała Izba gorąco oklaskuje jego przemówienie.

Palestyna przyjmuje żydów niemieckich

JEROZOLIMA. PAT. — W związku z obecną sytuacją Żydów w Niemczech prezes palestyński egzekutywy Agencji Żydowskiej interwenjował u wysokiego komisarza w sprawie ułatwień dla imigracji uchodźców żydowskich z Niemiec do Palestyny. Decyzja wysokiego komisarza w tej sprawie ma zapas w najbliższych dniach.

LONDYN. PAT. — W dalszym ciągu wczorajszej debaty przemawiał ponownie Simon, występując jako wyraziiciel ogólnych uczuć całej Anglii wobec traktowa-

Deklaracja min. John Simona

LONDYN PAT. — Na dzisiejszym posiedzeniu Izby Gmin sir John Simon oświadczył, że wobec postawienia w Moskwie w stan oskarżenia 6 obywateli byłtyjskich pragnie złożyć następującą deklarację: 1) Żaden z tych ludzi nie był nigdy używany czy to pośrednio, czy też bezpośrednio przez naszą służbę wywiadowczą. 2) Żaden z nich nie dostarczał nigdy jakichkolwiek informacji. 3) Żaden nie był nigdy optancą i nie używał obietnicy nagrody za jakąś informację. 4) Żaden z nich nie składał nigdy jakiegokolwiek sprawozdania naszej służbie wywiadowczej lub na rachunek tej służby. Wszystkie, co powiedziane powyżej — zaznaczył sir John Simon — dotyczy również i samej Wickers Metropolitan

Papen o wizycie w Watykanie

BERLIN. PAT. — Donoszą z Rzymu, że w rozmowie z dziennikarzami niemieckimi wicekanclerz Papen zaprzeczył wiadomościom, jakoby konferencje jego w Watykanie pozostawały w związku ze sprawą konkordatu między Rzeszą Niemiecką a Stolicą Apostolską, lub z utworzeniem nowej partii katolickiej w Niemczech. Nie była również poruszona sprawa traktowania Żydów w Niemczech. W rozmowie z Ojcem Świętym wicekanclerz przedstawił tylko pokojowy bieg wydarzeń w Niemczech, przyczem odniósł wrażenie, że papież jest doskonale poinformowany. Wizyta w Watykanie miała pozostać charakterem czysto prywatnym. Plan Mussoliniego nazwał Papen genialną koncepcją, wyraża ją jednocześnie oczekiwaniem, że rokowania międzynarodowe w tej sprawie zakończą się powrotem do dawnej formy projektu włoskiego premjera.

Nabożeństwo żałobne za ś. p. min. Boernerera

WARSZAWA. PAT. — Nabożeństwo żałobne za spokój duszy zmarłego wczoraj w Warszawie śp. inżyniera Ignacego Boernerera, ministra poczty i telegrafów, odbędzie się w sobotę dnia 15 bm. o godz. 12 w podziemnej w kościele ewangelicko - reformowanym przy ul. Królewskiej. Po nabożeństwie nastąpi wyprawienie zwłok na cmentarz wojskowy na Powązkach.

Strajk robotników Tomaszowie

TOMASZÓW MAZOWIECKI. PAT. — Pomoczą dyrektora tomaszowskiej fabryki (szlucznego jedwabiu nie cofnął ogłoszenia o 12procentowej zmianie zarobków oraz o procentowych dodatkach za dni świąteczne, w dniu wczorajszym robotnicy tej fabryki przystąpili do strajku włoskiego. W fabryce znajdują się pierwsza i druga zmiana robotników. Trzeciej zmiany, która przybyła do fabryki celem rozpoczęcia pracy, już nie przypuszczono na teren fabryki. — Na terenie fabryki znajduje się obecnie około 2200 robotników. Władze bezpieczeństwa czuwają, aby spokój nie został zakłócony.

Strajk robotników Tomaszowie

TOMASZÓW MAZOWIECKI. PAT. — Pomoczą dyrektora tomaszowskiej fabryki (szlucznego jedwabiu nie cofnął ogłoszenia o 12procentowej zmianie zarobków oraz o procentowych dodatkach za dni świąteczne, w dniu wczorajszym robotnicy tej fabryki przystąpili do strajku włoskiego. W fabryce znajdują się pierwsza i druga zmiana robotników. Trzeciej zmiany, która przybyła do fabryki celem rozpoczęcia pracy, już nie przypuszczono na teren fabryki. — Na terenie fabryki znajduje się obecnie około 2200 robotników. Władze bezpieczeństwa czuwają, aby spokój nie został zakłócony.

(Telefonem od własnego korespondenta z Krakowa)

BOJOWE GŁOSY Z POWODU BOYOWEJ NAGRODY. — „CZY PANI CHCE WYJŚC ZAMĄŻ?” — PANI „KALIBRU NAJBLIŻSZEGO” W WILNIE I FRANCUSKI DIENNIKARZ.

Tadeusz Boy-Zeleński zdobył nagrodę literacką miasta Warszawy.

Jeden z dzienników pisze:

Byłoby doprawdy rzecz dziwną i niezrozumiałą, iż najbardziej żywy i fascynujący krytyk polski, święty i pracowity tłumacz pozostał poza obrebnem nagrodzonych pisarzy. Boy-Zeleński jest indywidualnością tworzącą na miarę europejską, umysłem niezwykle bogatym i wszechstronnym. Jego znajomość literatury francuskiej jest nieporównana, jeżeli zwąży się że obcował on z pisarzami francuskimi od czasu najstarszych, a więc od legendy o Tristanie i Izoldzie, aż do Balzaca i Murgera. Miał zatem sposobność poznać tak, jak nikt w Polsce, najnikstyli styl i prozę francuskiej.

Praca przekładowa Boya-Zeleńskiego, którą wyraża się sęlką zgromadzonej, którą wyraża się sęlką zgromadzonej, którą wyraża się sęlką zgromadzonej...

Równoległe z temi studiami tworzy Boy-Zeleński swoje feljtony teatralne zbierane w tomach p.t. „Flirt z Melpomeną”. Recenzje te stanowią przetłumaczone w polskiej krytyce teatralnej i mogą być smiałą postawione obok najlepszych feljtonów teatralnych w Europie.

Boy-Zeleński jest jedną z najciekawszych postaci literatury nietylko polskiej, ale i europejskiej. Nagrodzenie nagrodą literacką m. Warszawy jest tylko widomyim znakiem tego uznania, jakie żywi społeczeństwo wobec wielkiej pracy znakomitego pisarza.

Natomiast inny dziennik, reprezentujący opinię przeciwnego obozu, umieścił artykuł p.t. „Policzek dla kulturalnej Warszawy”, w którym m. in. mówi:

Sensacyjna chwila jury ma wybitne cechy afery literackiej, której kulisy postaramy się niebawem wyświetlić. Dziś możemy stwierdzić jedno: polskie społeczeństwo kulturalne stolicy decyduje tę powita jako zwyciężcę.

Rola p. Boya-Zeleńskiego, jako propagatora nowych hasł w dziedzinie obywatelskiej jest już znana. Choć wyraża skłótność jakiejś działalności społecznej nie może pozostać bez wpływu na ocenę ogólnej wartości pisarza — ci, którzy powzięli wczorajszą uchwałę, mogliby się tłumaczyć, że chodziło tu o nagrodzenie zasług wyłącznie literackich.

Czemuż jest tedy Boy jako „zjawisko” w polskim świecie literackim Pisarzem, który nurt twórczości sprowadza na płaszczyznę nurtu typowo pasywnym, którego cała działalność literacka, jest właściwie ciekawką walką z wszelką wartością istotną w sztuce; autorem, którym wyjął ją grunt.

Oto dwie miary, które, zastosowane do Boya dają bojowe, ale dezorientujące wyniki.

Często pisarzem w Polsce! — Czy chce pani wyjść zażam? rzuciła pytanie Kurjer Polski (101).

Panie odpowiadają: — Gdybym się nie bała, że mnie ktoś pośądzi o pretensjonalność stylu, powiedziałabym, że takie pytania tylko ranią serce.

— Ach, my przecież wciąż o tem mówimy. — No, bardzo nam się nie śpieszy — dozwala druga.

— Nie śpieszy nam się, ale o tem najchętniej marzymy — przerywa trzecia i dodaje: — jak nas pani już o to szczerze pyta, to szczerze powiem, że chcemy i to nawet bardzo.

— Jak się widzi tyle dzieci dokola, to czło- wiek bardzo często myśli, że są mógły być dziećmi, to byłoby cudownie...

Pytanie jest bardzo dyskretne, powiem nawet, że bardzo niedyskretne, ale trudno, dzień nikarże... Otóż czy ja chcę? Proszę pani ja mam pieniądze, więc normalnym biegiem rzeczy ja jestem... nagabywana. Chce, oczywiście, tylko nie zaraz, nie przedko. Chciałabym, żeby mój mąż miał tyle zalet, ile ja mam pieniędzy.

Panny chcą wyjść zażam — otwelacyjne wyniki ankiety, przeprowadzonej przez dzienniki! — Rewelacje bardziej rewelacyjne zawiera pewien zeszyt francuskiego tygodnika p.t. Voila! O tem informuje Kurjer Warszawski (101).

Mamy znowu teraz przed sobą tygodnik „Voila” z 1 kwietnia, w którym, specjalnie do Polski wysłany korespondent p. Georges Simonon, różne dziwne o nas opowiada.

Pierwszem wrażeniem, które p. Simonon w Polsce otrzymał, był jakiś domek drewniany w polu za Wilnem stojący, dokąd go powiodł jakiś przyjaciel możniejszego wznania i gdzie ich przyjęła jakaś dama kalibru — najbliższego.

Aż z Paryża trzeba się było po to do Wilna, a z Wilna sankami w pola łągować? Drewniany domek za Wilnem... Dama kalibru najbliższego... Gdzież to może być? — Życie w Polsce i zwyczaj są dość oryginalne:

Z zapłaty za mieszkania wszyscy zalegają, w czym niema nic dziwnego, tłumaczy korespondent, skoro się wazy, że panie domów nocy całe spędzają w kawiarniach, gdzie wychylają kieliszki po 20 fr. każdy, a panowie żłopią „wódke” do samego rana i tańczą.

W kraju tym, czytamy dalej, gdy przed kilkunastu laty stał się niepodległym, nie było uniwersytetów, szkół ani szpitali.

„Nie było”. Ale teraz już, chwala Bogu, mamy nietylko uniwersytety, ale nawet „Smorgonję”! — Ach ci cudzoziemcy!... Lector

Wielkiemu tłumaczemu, który nurt twórczości sprowadza na płaszczyznę nurtu typowo pasywnym, którego cała działalność literacka, jest właściwie ciekawką walką z wszelką wartością istotną w sztuce; autorem, którym wyjął ją grunt.

DZIEŃ WIELKICH SENSACYJ

Kiedyś w środek opuszczali gmach sądowy, ani nam przez myśl nie przeszło, że takie sensacje, bomby i szlagiery czekają nas na czarownicę rozprawie. — Wszystko raczej wskazywało na to, że proces dzisiejszy będzie mało ciekawy, a nawet nudny. Nie wiadomo było przecież, jakimi program przygotował p. prezes Jendl na dzień dzisiejszy. Myślało się, że będzie suche odczytywanie aktów, których stopy całe uganiają się stół sędziowski.

Tymczasem niespodzianka na całej linii. Dzień dzisiejszy był tak sensacyjny i „gorący”, jak żaden jeszcze z dotychczasowych dni procesu. Rano, przed rozpoczęciem rozprawy — jak zwykle sędziom — Zwalczając się na „bij, zabij” „strony” procesowe: prokuratorzy i obrońcy, rzeczoznawcy i dziennikarze, nastawieni byli i contra, gwarząc sobie w najlepszej zgodzie. W sali nadad przyszlegich konferencje przez Jendl z przysięgłymi w sprawie uzgodnienia początku rozprawy w przyszłym tygodniu. Jest tendencja, by konferencje rozprawy skończyć w tygodniu poświęconym, a to w sobotę, o ile, oczywiście, nie znajdą jakiegoś nadspodziewanego okoliczności. Ustalono więc, żeby rozprawę rozpocząć nie jak pierwotnie projektowano w środę, lecz już we wtorek, o godzinie 9 rano.

Odwołanie urzędnicze: na ręce me. Woźniakowskiego nadeszło z Warszawy i Bydgoszczy kilka paczek z ubrankami i za bankami dla małej Kropelki oraz list ze złotym dla niej medalikiem. Rzezy te zezwolili przewodniczący doręczyć matce Kropelki. Po godzinie 9 poruszając obrońcy u- bierać się w togę i zajmować miejsca. Również zapelnia się lawa przysięgłych. Woni sądowi nastawiają fotela dla 2 reprezentantów Ministerstwa Sprawiedliwości, którzy zapowiedzieli przyjazd na rozpra-

Białe zęby: Chlorodont

Przybył jednak tylko jeden, mianowicie maczelnik wydziału prokuratorskiego. Cio w rzuca się niezwykle rzecz. Nareszcie wśród audytorjum przeważają mężczyźni. Widocznie porządki przedświąteczne przyszyły dziś panie do warsztatów gospodarskiego i zajęć przy kuchni.

PROF. OLBRYCHT W UTARCZCE Z OBRONĄ

Między rzeczoznawcą prof. Olbrychtem a obroną nagromadziły się od wczoraj ogromne dozy materiału palnego. Doniosłem już wczoraj, że obrona zwała się wogóle stawiania pytań prof. Olbrychtowi, wskutek obraźliwego odezwania się tego pewnego siebie profesora do jednego z obrońców. Obrona ograniczyła się do wypowiedzenia szeregu zarzutów przeciw eks pertyzie rzeczoznawców. Przewodniczący zwał w środek obrońców, by zarzuty swe sformułowali na piśmie, czego jednak obrońcy nie zdążyli jeszcze uczynić. Wobec tego ustala się dziwną dość procedurę, mianowicie przewodniczący odczytuje ze stenogramu zarzuty obrońcy, wypowiedziane nie ustnie na środkowej rozprawie, a prof. Olbrycht stante pedes odpowiada na każdy poszczególny casus. Sytuacja obrony jest nie do pozazdroszczenia. Prof. Olbrycht ogromnie poważnie, dobitnie i rzeczowo rozbiła w puch każdy kontrargument pogimnawanej z nim lawy obrońców.

W pewnej chwili uczony czynił obrońcom gonzkie wyrzuty, że czepiają się paragrafów, udaremniając mu zadawanie pytań znowom — lekarzom, którzy przeprowadzili sekcję zwłok. Wobec tego pewne sprawy ważne nie mogły być należycie wyświetlone. Te taktyczne obrony określa profesor Olbrycht jako niegodną sprawy i zaznacza, że żaden obrońca krakowski nie jeszcze tego dotąd nie zrobił. Oświadczenie to wywołuje silne protesty wśród obrońców, które zapowiadały, że zanoszą się na burzę w wielkim stylu.

Prof. Olbrycht w dalszym ciągu dość lekceważąco odczywa się o obrońcach i z patosem wygłasza takie credo znawcy sądowego:

„Zbyt poważnie traktuję swą przysięgę, złożoną jako biegły i swe stanowisko społeczne i naukowe, które mi nakazuje, kilkunastu laty stał się niepodległym, nie było uniwersytetów, szkół ani szpitali.

„Nie było”. Ale teraz już, chwala Bogu, mamy nietylko uniwersytety, ale nawet „Smorgonję”! — Ach ci cudzoziemcy!... Lector

„Nie było”. Ale teraz już, chwala Bogu, mamy nietylko uniwersytety, ale nawet „Smorgonję”! — Ach ci cudzoziemcy!... Lector

jako słudze nauki, dążyć do prawdy. Zupełnie dla mnie jest obojętne, czy teza obrony się pokrywa, czy teza oskarżyciela się pokrywa z mojem orzeczeniem. Jeżeli dotychczasowe moje orzeczenie było przykre dla obrony, to temu ja nie jestem winien. Opiaram się tylko na faktach ścisłych. Tak samo może dalsza część tego expose będzie przykra dla pana prokuratora. Moge przytoczyć szereg wypadków z mojej praktyki, gdy obrone prowadzili profesorowie prawa kanonowego, a mimo to byłem obiektywny. Moge przytoczyć dziesiątki wypadków, gdzie prokurator powie-

Białe zęby: Chlorodont

dział, że odstępuje od oskarżenia, uszy-szawszy moje orzeczenie. Nie kierowałem się innymi motywami. — jedynie tem, co na podstawie mojej wiedzy i głębokiego przekonaania wolno mi będzie powiedzieć.” To wyznaczenie wiary znawcy wywiera silne wrażenie na sali.

PROFESOR W ATAKU

Obroncy, którzy znowu musieli przysięść fałdów i zabrać się do mozolnego studjum podręczników, zamucali między innymi prof. Olbrychtowi, w kwesji tak ważnej jak skrzepienie krwi, nie powołał się na żadnych faktów autorów, ale że. Wywołuje to następującą replikę rzeczoznawcy: Stanowczo zastrzegam się, żebym przytaczał czas krzepnięcia krwi według metody Buergera inaczej, niż tenże autor podaje. Przytaczam mianowicie nie jak obrona z drugiego źródła, z drugiej ręki, lecz według oryginalnej pracy Buergera, pomiesz czonej w „Archiv fuer Physiologie”, gdzie na stronie 66... O ile chodzi o zarzuty, że nie przytoczyłem Nedege, czy Schillinga „muszę go odepierać, że takich zarzutów mogłoby być jeszcze sto, ponieważ jeszcze stu innych autorów określiło czas krzepnięcia, a uważam, że może w Kolonij, gdzie huouli zasiadają na ławie przysięgłych, można tego rodzaju metody stosować, żeby cytować pewne źródła, pewnych autorów, którzy mają jakiegoś szczegóły pod kreślać.”

O innym zarzucie obrony mój rzeczoznawca, że zarzut ten jest zupełnie gołosłowny i świadczy o braku fundamentalnych wiadomości ze strony obrony. Uwaga ta skłania przewodniczącego do zwrócenia mu uwagi prof. Olbrychtowi, który mówi glosem podniesionym i niesłychanie zdemagogicznym, prosząc go, ażeby nie uciekał się do takich odezwani.

Prof. Olbrycht (ciągle w uniesieniu): Ale to jest ciężki zarzut, że nie jestem człowiekiem obiektywnym. Muszę dodać, że w swoich doświadczeniach kieruję się największą obiektywnością. Mnie zupełnie nie obchodzi...

Przewodniczący: Przyznaję zupełnie, niesłuszności ukarania dyscyplinarnego —

Wówczas wśród grobowej ciszy wstaje adw. Axer i oświadcza: „Wysoki Trybunał! Po pominięciu z resztą obrony mam zaszczyt złożyć wniosek o odcroczenie rozprawy i oddanie jej innej kadencji przysięgłych”. Wniosek ten motywuje obrońca uchwałę, którą trybunał przedtem ogłosił. — Nie wchodzi w kwestję słuszności czy niesłuszności ukarania dyscyplinarnego —

Oświadczanie przewodniczącego wywołuje piorunujące wrażenie na sali. Po długiej chwili milczenia rozpoczyna się istny tłumiel krasomówczy obrońców, którzy kolejno zabierają głos dla wyrażenia solidarności z ukaraniem dr. Axerem. Wniosek adw. Woźniakowskiego o cofnięcie kary nałożonej na adw. Axera nie odnosi skutku, Trybunał jest nieublagany.

OBRONA ŻĄDA PRZERWANIA PROCESU

Wówczas wśród grobowej ciszy wstaje adw. Axer i oświadcza: „Wysoki Trybunał! Po pominięciu z resztą obrony mam zaszczyt złożyć wniosek o odcroczenie rozprawy i oddanie jej innej kadencji przysięgłych”. Wniosek ten motywuje obrońca uchwałę, którą trybunał przedtem ogłosił. — Nie wchodzi w kwestję słuszności czy niesłuszności ukarania dyscyplinarnego —

Przewodniczący: Przyznaję zupełnie, niesłuszności ukarania dyscyplinarnego —

Niedziela palmowa w Warszawie



Na zdjęciu naszym widzimy sprzedaż święconych „palm” pod kościołem św. Krzyża w Warszawie.

Wówczas wśród grobowej ciszy wstaje adw. Axer i oświadcza: „Wysoki Trybunał! Po pominięciu z resztą obrony mam zaszczyt złożyć wniosek o odcroczenie rozprawy i oddanie jej innej kadencji przysięgłych”. Wniosek ten motywuje obrońca uchwałę, którą trybunał przedtem ogłosił. — Nie wchodzi w kwestję słuszności czy niesłuszności ukarania dyscyplinarnego —

Wówczas wśród grobowej ciszy wstaje adw. Axer i oświadcza: „Wysoki Trybunał! Po pominięciu z resztą obrony mam zaszczyt złożyć wniosek o odcroczenie rozprawy i oddanie jej innej kadencji przysięgłych”. Wniosek ten motywuje obrońca uchwałę, którą trybunał przedtem ogłosił. — Nie wchodzi w kwestję słuszności czy niesłuszności ukarania dyscyplinarnego —

Wówczas wśród grobowej ciszy wstaje adw. Axer i oświadcza: „Wysoki Trybunał! Po pominięciu z resztą obrony mam zaszczyt złożyć wniosek o odcroczenie rozprawy i oddanie jej innej kadencji przysięgłych”. Wniosek ten motywuje obrońca uchwałę, którą trybunał przedtem ogłosił. — Nie wchodzi w kwestję słuszności czy niesłuszności ukarania dyscyplinarnego —

Wówczas wśród grobowej ciszy wstaje adw. Axer i oświadcza: „Wysoki Trybunał! Po pominięciu z resztą obrony mam zaszczyt złożyć wniosek o odcroczenie rozprawy i oddanie jej innej kadencji przysięgłych”. Wniosek ten motywuje obrońca uchwałę, którą trybunał przedtem ogłosił. — Nie wchodzi w kwestję słuszności czy niesłuszności ukarania dyscyplinarnego —

Wówczas wśród grobowej ciszy wstaje adw. Axer i oświadcza: „Wysoki Trybunał! Po pominięciu z resztą obrony mam zaszczyt złożyć wniosek o odcroczenie rozprawy i oddanie jej innej kadencji przysięgłych”. Wniosek ten motywuje obrońca uchwałę, którą trybunał przedtem ogłosił. — Nie wchodzi w kwestję słuszności czy niesłuszności ukarania dyscyplinarnego —

Wówczas wśród grobowej ciszy wstaje adw. Axer i oświadcza: „Wysoki Trybunał! Po pominięciu z resztą obrony mam zaszczyt złożyć wniosek o odcroczenie rozprawy i oddanie jej innej kadencji przysięgłych”. Wniosek ten motywuje obrońca uchwałę, którą trybunał przedtem ogłosił. — Nie wchodzi w kwestję słuszności czy niesłuszności ukarania dyscyplinarnego —

Wówczas wśród grobowej ciszy wstaje adw. Axer i oświadcza: „Wysoki Trybunał! Po pominięciu z resztą obrony mam zaszczyt złożyć wniosek o odcroczenie rozprawy i oddanie jej innej kadencji przysięgłych”. Wniosek ten motywuje obrońca uchwałę, którą trybunał przedtem ogłosił. — Nie wchodzi w kwestję słuszności czy niesłuszności ukarania dyscyplinarnego —

Święto dzieci w Białogrodzie



W dniu 8 b.m. obchodzono w całej Jugosławii święto dziecka. Na zdjęciu naszym widzimy pochod działwy szkolnej, przechodzącej przedpałcem królewskim w Białogrodzie i składającej noid rodzinie królewskiej.

mówi adw. Axer — żałuje, że jeden z kolegów mówił o tem bez porozumienia się z mną. Uważam, że Wysoki Trybunał ma prawo do tego. Te rzeczy są obojętne, nie są jednak obojętne motywem tego wniosku. Mianowicie obrońca twierdzi, że trybunał, orzekając, iż zarzut stronniczości, skierowany przeciwko prof. Olbrychtowi, jest niesłuszny i gołosłowny dlatego, że prof. Olbrycht cieszy się wielkimi zaufaniem nietylko w Krakowie, ale i poza Krakowem, tem samem daje sędziom przysięgłym do zrozumienia, że to, co mówi prof. Olbrycht jest świętem, a tem samem przesądza już wynik rozprawy w sensie niekorzystnym dla oskarżonego.

Zabiera głos prok. Przytułski, który sprzeciwia się wnioskowi obrony. — My ze swej strony — mówi prokurator — nie widzimy żadnego powodu, by Wysoki Trybunał przychylił się do wniosku obrony, by po tylu tygodniach zmudnej i ciężkiej pracy przerywać rozprawę, bo niema żadnych powodów do tego.

Po przeszo półgodzinnej naradzie trybunał wraca na salę. Wśród ogólnego napięcia przewodniczący oznajmia, że trybunał odmówił wnioskowi obrony o odcroczenie rozprawy, albowiem niema do tego podstaw, przewidzianych ustawą. O ile obrona widzi podstawę w ocenie wartości zeznań biegłego, to jest to nieistotne, gdyż w uchwałę tej powziędanej jest, że trybunał nie wdaje się w ocenę opinii biegłego, pozostawiając ją sędziom przysięgłym. Trybunał nie wdawał się w ocenę zarzutów obrońcy dr. Axera, lecz zajął się tylko zarzutem stronniczości. — Po wyzerpaniu tego incydentu przewodniczący chce przystąpić do dalszego przesłuchania prof. Olbrychta ma okoliczności śladów kłwi.

BLAMAŻ RZECZOWNAWCÓW WARSZAWSKICH

Wspomniałem już powyżej o zmianie frontu obu rzeczoznawców warszawskich. Była to wielka sensacja dzisiejszej rozprawy, sensacja — dodajmy — mocno dla obrony i oskarżonego niepomysłna. Prawdziwego pecha ma ta Gorgonowa. Skoro narzeszo znaleźli się już jaicy eksperci, których orzeczenie wypadło przychylnie dla niej, to eksperci ci nazajutrz cofają się i mówią coś wręcz przeciwnego. Wzorną mówili, że nie znaleźli śladów krwi na podszewce futra Gorgonowej, natomiast znaleźli jąkaską drobną kropelkę krwi na włoskach rękawa. Orzeczenie to było dla oskarżonej korzystne. Dziś tłumacz się, że kiedy dostali mierzanie do stawienia się w Krakowie, musieli śpieszyć się do pociągu tak że nie mieli czasu na zabranie jakichś aktów czy protokołów od prof. Hirszfelda i nie mieli czym się posługiwać. Przesłują więc dzisiaj, że plamy krwi znalazły się na zewnętrznej stronie futra, ale na podszewce. Ten niekorzystny dla Gorgonowej zwrot, potwierdza wynik badań ławowych chemików, wynojuje znowu zdenerwowanie na ławie obrońców. Dochodzi do utarczek słownej między adw. Woźniakowskim a prok. Sypułą. Niewiele brakowało, by i meo. Woźniakowski oberwał karcę. Trybunał już-juz zamierzał iść na naganę, gdy jakos burza szczęśliwie minęła.

W taki to sposób zakończyła się dzisiejsza rozprawka w sprawie Gorgonowej. — Zobaczymy, jak to będzie po świętach.

W taki to sposób zakończyła się dzisiejsza rozprawka w sprawie Gorgonowej. — Zobaczymy, jak to będzie po świętach.

W taki to sposób zakończyła się dzisiejsza rozprawka w sprawie Gorgonowej. — Zobaczymy, jak to będzie po świętach.

NOWA AWANTURA

Ale tu sprzeciwia się obrona, wychodząc z założenia, że prof. Olbrycht nie może być słuchany jako znawca w tej dziedzinie; od tego są chemicy. Prof. Olbrycht — mówi dr. Axer — słuchany był jako znawca w sprawie stanu umysłowego Stasia, w kwestji dzagania, ran na głowie, krzepnięcia krwi, spraw seksualnych itd. Jest to bardzo obszerny zakres wiedzy, ale w kwestjach chemicznych mają się wypowiedzieć chemicy. Z tej przyczyny jest wzywany prof. Hirszfeld z Warszawy, ponieważ on zajmuje się badaniem grup krwi. Obrońca sprzeciwia się słuchaniu prof. Olbrychta jako biegłego w sprawie krwi dlatego, że tych doświadczeń nie przeprowadzał. Ostatecznie jednak obrona musi skapitulować, okazuje się bowiem, że prof. Olbrycht doświadczenia takie przeprowadzał, a nawet podczas wizji lokalnej w Brzuchowicach zeszkolonywał plamy krwi

W taki to sposób zakończyła się dzisiejsza rozprawka w sprawie Gorgonowej. — Zobaczymy, jak to będzie po świętach.

Numerus Clausus na uczelniach niemieckich

BERLIN PAT. — Gabinet Rzeszy niezwłocznie po świętach ogłosi ustawę, wprowadzającą numerus clausus dla słuchaczy — żydów we wszystkich uniwersytetach i wyższych uczelniach Rzeszy. Procent dopuszczonych do studiów uniwersyteckich żydów odpowiada na procentowi mieszkańców pochodzenia niemieckiego w Niemczech.

CO JEST CINZANO?

Advertisement for Cinzano wine. It features a bottle of Cinzano and text describing the wine as a blend of the finest old wines and special medicinal herbs, offering a subtle and healthy taste. It mentions that Cinzano has been available for over 100 years and is of high quality. The text encourages consumers to look for the name Cinzano everywhere.

Przycisk z bronzu

Proces Gorgonowej przedłuża się w nieskończoność. Świakowie, później biegli, znowu rzeczoznawcy od jakichś spraw, wizja lokalna, znowu świadkowie, znowu rzeczoznawcy. Kto go nawet nie śledzi, nim się nie interesuje, wciąż go ma przed sobą, dziś i wczoraj o nim słyszał, przypadkiem, czy ukradkiem. Poprostu wizja, już nie lokalna, ale wszechobecna, wizja skolatanej, przybitej kobiety niewinnej, lub — winnej. Tak, czy nie? — Jakże daleko jeszcze do odpowiedzi na to pytanie. Wiele jeszcze ukazać się ma na arenie sądu świadków, rzeczoznawców i dowodów rzeczowych?

Proces przedłuża się w nieskończoność. Śwagółki, szczegółiki, szczegółiki. Niektórzy o tych sprawach sądzą, jak z mostu. Ot poprostu: „nikt inny, tylko ona”. — A przeciwnie... Zresztą nie chodzi tu o opinie, ani procedury, tragicznie, w niektórych wypadkach, oburzając winnych, poważną, lub bagatelną. Chodzi o wyrok, o te dwa słowa: tak, czy nie. Niewątpliwie prowadzi nas do tego właśnie procedura, opierająca na powodzi drobnych szczegółów tudzież gadanie świadków. Na tym fundamen-

Proces przedłuża się w nieskończoność. Śwagółki, szczegółiki, szczegółiki. Niektórzy o tych sprawach sądzą, jak z mostu. Ot poprostu: „nikt inny, tylko ona”. — A przeciwnie... Zresztą nie chodzi tu o opinie, ani procedury, tragicznie, w niektórych wypadkach, oburzając winnych, poważną, lub bagatelną. Chodzi o wyrok, o te dwa słowa: tak, czy nie. Niewątpliwie prowadzi nas do tego właśnie procedura, opierająca na powodzi drobnych szczegółów tudzież gadanie świadków. Na tym fundamen-

Proces przedłuża się w nieskończoność. Śwagółki, szczegółiki, szczegółiki. Niektórzy o tych sprawach sądzą, jak z mostu. Ot poprostu: „nikt inny, tylko ona”. — A przeciwnie... Zresztą nie chodzi tu o opinie, ani procedury, tragicznie, w niektórych wypadkach, oburzając winnych, poważną, lub bagatelną. Chodzi o wyrok, o te dwa słowa: tak, czy nie. Niewątpliwie prowadzi nas do tego właśnie procedura, opierająca na powodzi drobnych szczegółów tudzież gadanie świadków. Na tym fundamen-

Proces przedłuża się w nieskończoność. Śwagółki, szczegółiki, szczegółiki. Niektórzy o tych sprawach sądzą, jak z mostu. Ot poprostu: „nikt inny, tylko ona”. — A przeciwnie... Zresztą nie chodzi tu o opinie, ani procedury, tragicznie, w niektórych wypadkach, oburzając winnych, poważną, lub bagatelną. Chodzi o wyrok, o te dwa słowa: tak, czy nie. Niewątpliwie prowadzi nas do tego właśnie procedura, opierająca na powodzi drobnych szczegółów tudzież gadanie świadków. Na tym fundamen-

Proces przedłuża się w nieskończoność. Śwagółki, szczegółiki, szczegółiki. Niektórzy o tych sprawach sądzą, jak z mostu. Ot poprostu: „nikt inny, tylko ona”. — A przeciwnie... Zresztą nie chodzi tu o opinie, ani procedury, tragicznie, w niektórych wypadkach, oburzając winnych, poważną, lub bagatelną. Chodzi o wyrok, o te dwa słowa: tak, czy nie. Niewątpliwie prowadzi nas do tego właśnie procedura, opierająca na powodzi drobnych szczegółów tudzież gadanie świadków. Na tym fundamen-

Proces przedłuża się w nieskończoność. Śwagółki, szczegółiki, szczegółiki. Niektórzy o tych sprawach sądzą, jak z mostu. Ot poprostu: „nikt inny, tylko ona”. — A przeciwnie... Zresztą nie chodzi tu o opinie, ani procedury, tragicznie, w niektórych wypadkach, oburzając winnych, poważną, lub bagatelną. Chodzi o wyrok, o te dwa słowa: tak, czy nie. Niewątpliwie prowadzi nas do tego właśnie procedura, opierająca na powodzi drobnych szczegółów tudzież gadanie świadków. Na tym fundamen-

Proces przedłuża się w nieskończoność. Śwagółki, szczegółiki, szczegółiki. Niektórzy o tych sprawach sądzą, jak z mostu. Ot poprostu: „nikt inny, tylko ona”. — A przeciwnie... Zresztą nie chodzi tu o opinie, ani procedury, tragicznie, w niektórych wypadkach, oburzając winnych, poważną, lub bagatelną. Chodzi o wyrok, o te dwa słowa: tak, czy nie. Niewątpliwie prowadzi nas do tego właśnie procedura, opierająca na powodzi drobnych szczegółów tudzież gadanie świadków. Na tym fundamen-

Proces przedłuża się w nieskończoność. Śwagółki, szczegółiki, szczegółiki. Niektórzy o tych sprawach sądzą, jak z mostu. Ot poprostu: „nikt inny, tylko ona”. — A przeciwnie... Zresztą nie chodzi tu o opinie, ani procedury, tragicznie, w niektórych wypadkach, oburzając winnych, poważną, lub bagatelną. Chodzi o wyrok, o te dwa słowa: tak, czy nie. Niewątpliwie prowadzi nas do tego właśnie procedura, opierająca na powodzi drobnych szczegółów tudzież gadanie świadków. Na tym fundamen-

Proces przedłuża się w nieskończoność. Śwagółki, szczegółiki, szczegółiki. Niektórzy o tych sprawach sądzą, jak z mostu. Ot poprostu: „nikt inny, tylko ona”. — A przeciwnie... Zresztą nie chodzi tu o opinie, ani procedury, tragicznie, w niektórych wypadkach, oburzając winnych, poważną, lub bagatelną. Chodzi o wyrok, o te dwa słowa: tak, czy nie. Niewątpliwie prowadzi nas do tego właśnie procedura, opierająca na powodzi drobnych szczegółów tudzież gadanie świadków. Na tym fundamen-

Proces przedłuża się w nieskończoność. Śwagółki, szczegółiki, szczegółiki. Niektórzy o tych sprawach sądzą, jak z mostu. Ot poprostu: „nikt inny, tylko ona”. — A przeciwnie... Zresztą nie chodzi tu o opinie, ani procedury, tragicznie, w niektórych wypadkach, oburzając winnych, poważną, lub bagatelną. Chodzi o wyrok, o te dwa słowa: tak, czy nie. Niewątpliwie prowadzi nas do tego właśnie procedura, opierająca na powodzi drobnych szczegółów tudzież gadanie świadków. Na tym fundamen-

Proces przedłuża się w nieskończoność. Śwagółki, szczegółiki, szczegółiki. Niektórzy o tych sprawach sądzą, jak z mostu. Ot poprostu: „nikt inny, tylko ona”. — A przeciwnie... Zresztą nie chodzi tu o opinie, ani procedury, tragicznie, w niektórych wypadkach, oburzając winnych, poważną, lub bagatelną. Chodzi o wyrok, o te dwa słowa: tak, czy nie. Niewątpliwie prowadzi nas do tego właśnie procedura, opierająca na powodzi drobnych szczegółów tudzież gadanie świadków. Na tym fundamen-

Proces przedłuża się w nieskończoność. Śwagółki, szczegółiki, szczegółiki. Niektórzy o tych sprawach sądzą, jak z mostu. Ot poprostu: „nikt inny, tylko ona”. — A przeciwnie... Zresztą nie chodzi tu o opinie, ani procedury, tragicznie, w niektórych wypadkach, oburzając winnych, poważną, lub bagatelną. Chodzi o wyrok, o te dwa słowa: tak, czy nie. Niewątpliwie prowadzi nas do tego właśnie procedura, opierająca na powodzi drobnych szczegółów tudzież gadanie świadków. Na tym fundamen-

„Pociąg wiosenny”

Teatr muzyczny „Lutnia”, uwzględniając różne upodobania publiczności, urządził w celu urozmaicenia repertuaru — w reżyżu w 22 obrazach. Jakkolwiek — a przynajmniej od r. niezależnych — sprawozdanie nie jest...

Bojkot odbił się na przemyślnictwie

WILNO. Zamknięciem przez Żydów alkoja bojkotowa towarów niemieckich przyniosła natychmiast wyniki na odcinku najmniej spodziewanym. Mianowicie ustal prasa całkowicie szumigiel sucharyny i kamyczków, sprawa dziana na Wilieńczyznanę z Niemiec drogą...

Odnaalezienie zaginionego leśniczego

SLONIM PAT. — Do policji wpłynęło doniesienie, że w dniu 10 kwietnia r. o godzinie 21 rybak Herasik Eljasz, zam. we wsi Dobry Bór pow. slonimskiego, odnalazł na łajkach przy Szczarze, które podczas tegorocznego wiosennego rozlewu rzeki stały pod wodą, zwłoki jakiegoś mężczyzny.

Wzrost, jakiegoś mężczyzny w swoim czasie wielkiego rozgłosu. Czerniawski zaginał 15 listopada ub. r. w lesie państwowym „Bendżuga” położonym nad rzeką Szczarą, na terenie gminy bytyńskiej pow. slonimskiego. Wszelkie poszukiwania pozostały bezskuteczne. — Dopiero przypadek umożliwił teraz stwierdzenie, co się stało z Czerniawskim.

KRONIKA wileńska

PIĄTEK Dnia 14 W. Piątek jutro W. Sobota Wschód słońca g. 4,23 Zachód słońca g. 6,14

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ U.S.B. W WILNIE Z DNIA 13 KWIEŹNIA Ciśnienie średnie: 760. Temperatura średnia: +9.

NA FILMOWEJ TAŚMIE „W CIENIU KRZYŻA”. Dwa jednoznacznie linka — „Helios” i „Pan” wyświetlają ten doskonały film. Od czasu „Ben-Hura” nie było obrazu o takim zakresie.

TEATR I MUZYKA

Teatr Wielki na Pohulance. — W Wielki Piątek i Wielką Sobotę teatr nieczynny. REPERTUAR ŚWIĄTECZNY NA POHULANCE Wielkanoc (16 kwietnia): — o godz. 8 wieczorem święta sztuka Słonimskiego „Lekarz bezdomny”.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA” Dziś przedstawienie zawieszono. W niedzielę w teatrze Lutnia rozpoczyna się w niedzielę najbliżej.

REPERTUAR ŚWIĄTECZNY Kasa teatru Lutnia rozpoczęła sprzedaż biletów na przedstawienia świąteczne. W niedzielę wieczorem grana będzie ciesząca się wielkim powodzeniem rewiwa świąteczna „Pociąg wiosenny”.

CO GRAJĄ W KINACH? REWJA — Św. Franciszek w Assyżu HELIOS — W cieniu krzyża. CASINO — Głos sumienia. PAN. — W cieniu krzyża. HOLLYWOOD — 24 godziny. LUX — Arka Noego. ŚWIATOWID — Ben-Hur.

WYPADKI I KRADZIEŻE — Wykroczenia złodziejskie. — Kęja Wolpina (Stefanśka 4) doniosła policji o systematycznych kradzieżach garderoby damskiej itd.

— DELEGACI INWALIDÓW W STAROSTWIE. W dniu 11 bm. p. starosta grodzki W. Kowalski przyjął delegację Okręgowego Koła Zw. Inwalidów Wojennych R. P. w osobach inż. P. Ostrowskiego i M. Borysewicza.

— ZBIÓRKA FANTÓW NA LOTERIE DLA BEZROBOTNYCH. W dniu 19 kwietnia, w pierwszą środę po Wielkanocy, na ulicę Wilna wyruszą kwestorzy Komisji Loteryjnej na zbiorke fantów na loterię dla bezrobotnych.

— ZŁODZIEJKA W PRZEBRANIU ZBRACZKI. — Arestowano Marijanę Kapusto, która w przebraniu zbraczki odwiedzała zamknięte mieszkania w śródmieściu i okradała je w stosownej chwili.

— SZYBKONOGI WŁAMYWACZ NA PRZYMUSOWYM ODPoczyNKU. — Od dłuższego czasu policja poszukiwała niebezpiecznego włamywacza Władysława Dreko, sprawcę szeregu kradzieży mieszkaniowych w mieście.

— ZDROWOTNOŚĆ W POWIATACH. Inspekcja sanitarno-lekarska, badając stan zdrowotny ludności w powiatach, stwierdziła znaczny spadek zachorowań epidemicznych.

— AKCJA BEZBOŻNIKÓW. W powiatach, a m. in. w gminie wiskockiej zatrudniono kilku agitatorów, którzy usilowo prowadzą wśród chłopów propagandę antyreligijną.

— POCODY NA 1-GO MAJA. W lokalu zw. socjalistycznych przy ul. Kijowskiej odbyła się konferencja w sprawie pochodu w dniu 1 maja.

— Wycieczka warszawska. — W okresie tegorocznych świąt wielkanocnych Wilno gościć będzie wielką wycieczkę z Warszawy.

— OSWIECZENIE NA TRAKCIE BATOROWEJ. Na skutek starań mieszkańców ulicy Trakt Batorowej otrzyma oświetlenie elektryczne na całej swej przestrzeni.

— TRZECIE TARGI POŁOCCNE. — W dniu 25 bm. odbędzie się posiedzenie Komitetu Wykonawczego Targów wileńskich, na którym ma zapadnąć decyzja w sprawie zorganizowania 3 Targów Połoczańskich w Wilnie.

— PRZENIESIENIE 5-GO URZĘDU SKARBOWEGO. Od dnia 18 kwietnia br. 5-ty Urząd Skarbowy m. Wilna, kasa tegoż Urzędu i dział rachuby mieścić się będą przy ul. Wielka Pohulanka Nr. 18.

— BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA W WILNIE. Ministerstwo WR i OP zmieniło nazwę Biblioteki, opuszczając w niej określenie „publiczna”.

— PRZENIESIENIE 5-GO URZĘDU SKARBOWEGO. Od dnia 18 kwietnia br. 5-ty Urząd Skarbowy m. Wilna, kasa tegoż Urzędu i dział rachuby mieścić się będą przy ul. Wielka Pohulanka Nr. 18.

— BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA W WILNIE. Ministerstwo WR i OP zmieniło nazwę Biblioteki, opuszczając w niej określenie „publiczna”.

— PRZENIESIENIE 5-GO URZĘDU SKARBOWEGO. Od dnia 18 kwietnia br. 5-ty Urząd Skarbowy m. Wilna, kasa tegoż Urzędu i dział rachuby mieścić się będą przy ul. Wielka Pohulanka Nr. 18.

— BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA W WILNIE. Ministerstwo WR i OP zmieniło nazwę Biblioteki, opuszczając w niej określenie „publiczna”.

— PRZENIESIENIE 5-GO URZĘDU SKARBOWEGO. Od dnia 18 kwietnia br. 5-ty Urząd Skarbowy m. Wilna, kasa tegoż Urzędu i dział rachuby mieścić się będą przy ul. Wielka Pohulanka Nr. 18.

— BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA W WILNIE. Ministerstwo WR i OP zmieniło nazwę Biblioteki, opuszczając w niej określenie „publiczna”.

— PRZENIESIENIE 5-GO URZĘDU SKARBOWEGO. Od dnia 18 kwietnia br. 5-ty Urząd Skarbowy m. Wilna, kasa tegoż Urzędu i dział rachuby mieścić się będą przy ul. Wielka Pohulanka Nr. 18.

— BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA W WILNIE. Ministerstwo WR i OP zmieniło nazwę Biblioteki, opuszczając w niej określenie „publiczna”.

— PRZENIESIENIE 5-GO URZĘDU SKARBOWEGO. Od dnia 18 kwietnia br. 5-ty Urząd Skarbowy m. Wilna, kasa tegoż Urzędu i dział rachuby mieścić się będą przy ul. Wielka Pohulanka Nr. 18.

— BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA W WILNIE. Ministerstwo WR i OP zmieniło nazwę Biblioteki, opuszczając w niej określenie „publiczna”.

— PRZENIESIENIE 5-GO URZĘDU SKARBOWEGO. Od dnia 18 kwietnia br. 5-ty Urząd Skarbowy m. Wilna, kasa tegoż Urzędu i dział rachuby mieścić się będą przy ul. Wielka Pohulanka Nr. 18.

— BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA W WILNIE. Ministerstwo WR i OP zmieniło nazwę Biblioteki, opuszczając w niej określenie „publiczna”.

ANTONINA BUTRYMOWICZOWA z URNIA ŻÓW Wystawa Niezależnych

W dniu 9-go bm. odbyło się pod przewodnictwem prezesa M. Kuleszy zebranie gromady artystów T-wa Niezależnych Artystów Sztuk Plastycznych, na którym uchwalono otworzyć III wystawę doroczną „Lutnia”, uprzednie udzieliłom przez zarząd „Lutni”. Termin namysłami zgłoszeń prac miały w dniu 9 maja o g. 20 pp.

Na skutek zabiegów krakowskiego T-wa „Motyw”, zebranie wyraziło zgodę na przyjęcie na wystawie prac tego T-wa. Na wniosek art. C. Znamierowskiego, postanowiono część dochodu z wystawy przeznaczyć na fundusz ratowania Bazyliki Wileńskiej. Został również wzeszczon nie omówiony projekt art. S. Jarockiego o zorganizowaniu w Wilnie wystawy retrospektywnej dzieł sztuki. Uznając że impreza za wiele porządkam ze względu kulturowych i propagandowych — polecono zarządowi rozpocząć prace wstępne i zrealizować wystawę na jesieni br.

Następnie prezes Kulesza zaznajomił zebranych z powstałą w Wilnie spółdzielnią artystyczną. Wiadomość tę przyjęto z należytym zainteresowaniem, zalecając wszystkim członkom popieranie placówki. Zebranie zamknęło się przyjęciem kilku nowych członków.

Wielki śpław kajakowców szlakiem Sapiehy i Ogińskiego. Oto garść ciekawych wiadomości, dotyczących trasy wodnej — „szlaku Sapiehy i Ogińskiego”. Wymosi ona 565 km. i została przez Komitet Międzyklubowy w Skolimowie podzielona na 4 odcinki, a mianowicie: 1) Pińsk — 10-ta śluga na kszale Ogińskiego (140—150 km.), 2) 10 śluga Mosty na Niemnie 220—230 km.), 3) Mosty Niemnowa 123 km. i 4) kamary Augustowskie 68 km. Trasa obejmuje tereny w Polsce najmniej znane, zaś pod względem turystycznym — krajoznawczym i historycznym — bardzo ciekawe, zaś pod względem niebezpiecznym — i zasługujące na szersze ich popularizowanie.

Według informacji Komitetu, reflektant ci być mogli dołączony do uczestników spływu w niżej wymienionych miejscowościach: a) w Pińsku, b) Telechamach (dojazd koleją do Iwanczew, skąd kolejką wąskotorową do Telecham, położonych nad kanałem Ogińskiego), c) w Domanowie (dojazd do stacji kol. Domanowo linja Baranowicz — Brześć), d) w Stonimie (linja kol. Warszawa — Stolep), e) w Mostach (linja kol. Wołkowysk — Lida) i f) w Grodnie.

Projektowany spływ, któremu inicjatorzy chcą nadać charakter turystyczno-krajoznawczy (nie wykluczając możliwości urządzania w ramach spływu na poszczególnych odcinkach konkursów, zawodów i popisów), będzie tak zorganizowany, żeby jego uczestnicy mogli wziąć udział w uczestniczących lokalnych i ewent. krótkich wycieczkach krajoznawczych w okolicy Stonima (Zyrowie, Bytyn, Różana, Symbkowiec, Zelwa, Deroczym i in.), które ma zorganizować Polskie Towarzystwo Krajoznawcze — oddział w Stonimie.

Komitet zamierza przygotować około 20 miejsc noclegowych na trasie, gdzie dla uprzyjemnienia spędzenia czasu będą nadebrane koncerty rajowe, paterofony, zorga mizowane gry sportowe itd. Również miejsca to zostaną zapozatowane w odpowiednią ilość i rodzaj artykułów spożywczych. — Dalsze informacje podamy w najbliższym czasie. Wik.

SKAZANIE WYWROTOWCA. — W dniu 11 kwietnia Sąd Okręgowy w Nowogrodzku skazał oskarżonego o działalność komunistyczną mieszkańca wsi Romiejki gm. Szczarce pow. nowogrodzkiego, Włodzimierza Anikieję na 4 lata więzienia z pozbawieniem praw publicznych na lat 10. Współoskarżony z nim Kolaś Mikolaj został uniewinniony.

GRZECZNY BANDYTA. W dniu 11 kwietnia wieczorem, pod oknem domu zamieszkałego przez Arona Josielowicza, mieszcz. wsi Horewicz gm. horodczowskiej znaleziono zatknietą na kłój kopertę z listem, do Josielowicza. Anonimowy ozywielisz autor, żąda w tym liście od Josielowicza, by złożył w wskazanym miejscu kwotę 100 zł. i by nikomu o tem nie mówił, inaczej, niechaj się pożegna z rodziną. Podobno policja już jest na tropie grzesznego bandyty.

WDZIECZNY UCZEN. Bardzo się zdziwiła p. Jadwiga Mierzejewska, nauczycielka szkoły powszechnej we wsi Biała gm. koreliczkiej pow. nowogrodzkiego, kiedy pewnego dnia, frunęła do jej mieszkania przez lufkę w oknie kłopotliwa, zawierająca parę rymowanych arcydzieł, bardzo silnie pachnących komunizmem. Dopisek wyjaśniał powód talk oryginalnego podarunku: utwór, jak pisał autor dopisłu, są jego własne, sam on zaś chodził kiedyś uczyć się do szkoły, w której uczyła p. Mierzejewska. Przy tej okazji, autor przesłał swoje życzenia świąteczne. Zobowiązanie i żart nie jednolity widać.

TECZA. — Kwiecień. W numerze tym pomieszczone artykuły m. in. następujących autorów. Wbytny uczonej i publicysta dr. K. Górski pisze o polskości Gdańska, temacie tak aktualnym w obecnym czasie; znany literat Czesław Jastrzębiec-Kozłowski dał przykład wiersza jednego z największych poetów francuskich Fr. Jammesa p.t. „Pięć tajemnic bolesnych”; — Jan Matysik, autor wnikliwych korespondencji z Paryża i Genewy pisze w artykule „Powrót cesarza” o odrodzeniu ruchu napoleońskiego we Francji; — Wanda Miławska daje niezmiernie ciekawy artykuł p.t. „Moje wspomnienia o Paderewskim”; — Zygmunt Nowakowski nowo swój utwór p.t. „Złota rakietka”; — St. Piasecki jeden z najzdolniejszych krytyków młodego pokolenia, analizując zwyczaj „działowania”, wypraszania subwencji u naszych literatów; Anna Słoczyńska umieszcza cykl pięknych wierszy, a gen. St. Szychaczewski kreśli własne wspomnienia o kraju zamieszek z Mandurji. — Poza tem wiele innych artykułów, przeglądów, kronik. Wszystkie artykuły bogato i pięknie ilustrowane.

MOŁODECZNO — ZABITA W PASIE GRANICZNYM. — W pasie neutralnym na terenie gminy Radockowickiej pomiędzy słupami granicznymi w okolicy folwarku Majerowszczyzna ujawniono wólkę nieznaną kobiety. Umieszczono je w pobliżu posterunku KOP-u i wdrożono dochodzenie celem stwierdzenia tożsamości.

MOŁODECZNO — ZABITA W PASIE GRANICZNYM. — W pasie neutralnym na terenie gminy Radockowickiej pomiędzy słupami granicznymi w okolicy folwarku Majerowszczyzna ujawniono wólkę nieznaną kobiety. Umieszczono je w pobliżu posterunku KOP-u i wdrożono dochodzenie celem stwierdzenia tożsamości.

MOŁODECZNO — ZABITA W PASIE GRANICZNYM. — W pasie neutralnym na terenie gminy Radockowickiej pomiędzy słupami granicznymi w okolicy folwarku Majerowszczyzna ujawniono wólkę nieznaną kobiety. Umieszczono je w pobliżu posterunku KOP-u i wdrożono dochodzenie celem stwierdzenia tożsamości.

MOŁODECZNO — ZABITA W PASIE GRANICZNYM. — W pasie neutralnym na terenie gminy Radockowickiej pomiędzy słupami granicznymi w okolicy folwarku Majerowszczyzna ujawniono wólkę nieznaną kobiety. Umieszczono je w pobliżu posterunku KOP-u i wdrożono dochodzenie celem stwierdzenia tożsamości.

MOŁODECZNO — ZABITA W PASIE GRANICZNYM. — W pasie neutralnym na terenie gminy Radockowickiej pomiędzy słupami granicznymi w okolicy folwarku Majerowszczyzna ujawniono wólkę nieznaną kobiety. Umieszczono je w pobliżu posterunku KOP-u i wdrożono dochodzenie celem stwierdzenia tożsamości.

MOŁODECZNO — ZABITA W PASIE GRANICZNYM. — W pasie neutralnym na terenie gminy Radockowickiej pomiędzy słupami granicznymi w okolicy folwarku Majerowszczyzna ujawniono wólkę nieznaną kobiety. Umieszczono je w pobliżu posterunku KOP-u i wdrożono dochodzenie celem stwierdzenia tożsamości.

MOŁODECZNO — ZABITA W PASIE GRANICZNYM. — W pasie neutralnym na terenie gminy Radockowickiej pomiędzy słupami granicznymi w okolicy folwarku Majerowszczyzna ujawniono wólkę nieznaną kobiety. Umieszczono je w pobliżu posterunku KOP-u i wdrożono dochodzenie celem stwierdzenia tożsamości.

MOŁODECZNO — ZABITA W PASIE GRANICZNYM. — W pasie neutralnym na terenie gminy Radockowickiej pomiędzy słupami granicznymi w okolicy folwarku Majerowszczyzna ujawniono wólkę nieznaną kobiety. Umieszczono je w pobliżu posterunku KOP-u i wdrożono dochodzenie celem stwierdzenia tożsamości.

MOŁODECZNO — ZABITA W PASIE GRANICZNYM. — W pasie neutralnym na terenie gminy Radockowickiej pomiędzy słupami granicznymi w okolicy folwarku Majerowszczyzna ujawniono wólkę nieznaną kobiety. Umieszczono je w pobliżu posterunku KOP-u i wdrożono dochodzenie celem stwierdzenia tożsamości.

MOŁODECZNO — ZABITA W PASIE GRANICZNYM. — W pasie neutralnym na terenie gminy Radockowickiej pomiędzy słupami granicznymi w okolicy folwarku Majerowszczyzna ujawniono wólkę nieznaną kobiety. Umieszczono je w pobliżu posterunku KOP-u i wdrożono dochodzenie celem stwierdzenia tożsamości.

MOŁODECZNO — ZABITA W PASIE GRANICZNYM. — W pasie neutralnym na terenie gminy Radockowickiej pomiędzy słupami granicznymi w okolicy folwarku Majerowszczyzna ujawniono wólkę nieznaną kobiety. Umieszczono je w pobliżu posterunku KOP-u i wdrożono dochodzenie celem stwierdzenia tożsamości.

MOŁODECZNO — ZABITA W PASIE GRANICZNYM. — W pasie neutralnym na terenie gminy Radockowickiej pomiędzy słupami granicznymi w okolicy folwarku Majerowszczyzna ujawniono wólkę nieznaną kobiety. Umieszczono je w pobliżu posterunku KOP-u i wdrożono dochodzenie celem stwierdzenia tożsamości.

MOŁODECZNO — ZABITA W PASIE GRANICZNYM. — W pasie neutralnym na terenie gminy Radockowickiej pomiędzy słupami granicznymi w okolicy folwarku Majerowszczyzna ujawniono wólkę nieznaną kobiety. Umieszczono je w pobliżu posterunku KOP-u i wdrożono dochodzenie celem stwierdzenia tożsamości.

MOŁODECZNO — ZABITA W PASIE GRANICZNYM. — W pasie neutralnym na terenie gminy Radockowickiej pomiędzy słupami granicznymi w okolicy folwarku Majerowszczyzna ujawniono wólkę nieznaną kobiety. Umieszczono je w pobliżu posterunku KOP-u i wdrożono dochodzenie celem stwierdzenia tożsamości.

MOŁODECZNO — ZABITA W PASIE GRANICZNYM. — W pasie neutralnym na terenie gminy Radockowickiej pomiędzy słupami granicznymi w okolicy folwarku Majerowszczyzna ujawniono wólkę nieznaną kobiety. Umieszczono je w pobliżu posterunku KOP-u i wdrożono dochodzenie celem stwierdzenia tożsamości.

MOŁODECZNO — ZABITA W PASIE GRANICZNYM. — W pasie neutralnym na terenie gminy Radockowickiej pomiędzy słupami granicznymi w okolicy folwarku Majerowszczyzna ujawniono wólkę nieznaną kobiety. Umieszczono je w pobliżu posterunku KOP-u i wdrożono dochodzenie celem stwierdzenia tożsamości.

MOŁODECZNO — ZABITA W PASIE GRANICZNYM. — W pasie neutralnym na terenie gminy Radockowickiej pomiędzy słupami granicznymi w okolicy folwarku Majerowszczyzna ujawniono wólkę nieznaną kobiety. Umieszczono je w pobliżu posterunku KOP-u i wdrożono dochodzenie celem stwierdzenia tożsamości.

MOŁODECZNO — ZABITA W PASIE GRANICZNYM. — W pasie neutralnym na terenie gminy Radockowickiej pomiędzy słupami granicznymi w okolicy folwarku Majerowszczyzna ujawniono wólkę nieznaną kobiety. Umieszczono je w pobliżu posterunku KOP-u i wdrożono dochodzenie celem stwierdzenia tożsamości.

MOŁODECZNO — ZABITA W PASIE GRANICZNYM. — W pasie neutralnym na terenie gminy Radockowickiej pomiędzy słupami granicznymi w okolicy folwarku Majerowszczyzna ujawniono wólkę nieznaną kobiety. Umieszczono je w pobliżu posterunku KOP-u i wdrożono dochodzenie celem stwierdzenia tożsamości.

nowogrodzka

PIĄTEK, DNIA 14 KWIEŹNIA 1933 R. 11:40: Przegląd prasy, komun. meteor., cas. 12:10: Muzyka z płyt. 12:30: Komun. meteor. 14:40: Program dzienny. 14:45: Muzyka religijna (płyty). 15:25: Komun. LOPP-u. 15:35: Odczyt. 15:50: Arcydzieła wokalnej muzyki religijnej (płyty) 16:40: „Mała skrzyneczka” — listy dzieci omówi Ciocia Hala. 17:00: Retransmisja stacji zagranicznej. 17:55: Program na sobotę. 18:40: Ze spraw litewskich. 18:55: Rozmait. 19:15: „Średniowieczny żal za grzechy”. 19:15: Rozmaitości. 19:20: „Przegląd prasowy kraj i zagr.”. 19:30: „Obrzędy wielkopostawowe”. 19:45: Prasowy dz. radj. 20:00: Koncert religijny. 21:50: Wiad. sport. do dr. pras. dz. radj. 22:00: Słuchowski („Parsifal”). 23:30: Komun. meteor.

TECZA. — Kwiecień. W numerze tym pomieszczone artykuły m. in. następujących autorów. Wbytny uczonej i publicysta dr. K. Górski pisze o polskości Gdańska, temacie tak aktualnym w obecnym czasie; znany literat Czesław Jastrzębiec-Kozłowski dał przykład wiersza jednego z największych poetów francuskich Fr. Jammesa p.t. „Pięć tajemnic bolesnych”; — Jan Matysik, autor wnikliwych korespondencji z Paryża i Genewy pisze w artykule „Powrót cesarza” o odrodzeniu ruchu napoleońskiego we Francji; — Wanda Miławska daje niezmiernie ciekawy artykuł p.t. „Moje wspomnienia o Paderewskim”; — Zygmunt Nowakowski nowo swój utwór p.t. „Złota rakietka”; — St. Piasecki jeden z najzdolniejszych krytyków młodego pokolenia, analizując zwyczaj „działowania”, wypraszania subwencji u naszych literatów; Anna Słoczyńska umieszcza cykl pięknych wierszy, a gen. St. Szychaczewski kreśli własne wspomnienia o kraju zamieszek z Mandurji. — Poza tem wiele innych artykułów, przeglądów, kronik. Wszystkie artykuły bogato i pięknie ilustrowane.

PIĄTEK, DNIA 14 KWIEŹNIA 1933 R. 11:40: Przegląd prasy, komun. meteor., cas. 12:10: Muzyka z płyt. 12:30: Komun. meteor. 14:40: Program dzienny. 14:45: Muzyka religijna (płyty). 15:25: Komun. LOPP-u. 15:35: Odczyt. 15:50: Arcydzieła wokalnej muzyki religijnej (płyty) 16:40: „Mała skrzyneczka” — listy dzieci omówi Ciocia Hala. 17:00: Retransmisja stacji zagranicznej. 17:55: Program na sobotę. 18:40: Ze spraw litewskich. 18:55: Rozmait. 19:15: „Średniowieczny żal za grzechy”. 19:15: Rozmaitości. 19:20: „Przegląd prasowy kraj i zagr.”. 19:30: „Obrzędy wielkopostawowe”. 19:45: Prasowy dz. radj. 20:00: Koncert religijny. 21:50: Wiad. sport. do dr. pras. dz. radj. 22:00: Słuchowski („Parsifal”). 23:30: Komun. meteor.

TECZA. — Kwiecień. W numerze tym pomieszczone artykuły m. in. następujących autorów. Wbytny uczonej i publicysta dr. K. Górski pisze o polskości Gdańska, temacie tak aktualnym w obecnym czasie; znany literat Czesław Jastrzębiec-Kozłowski dał przykład wiersza jednego z największych poetów francuskich Fr. Jammesa p.t. „Pięć tajemnic bolesnych”; — Jan Matysik, autor wnikliwych korespondencji z Paryża i Genewy pisze w artykule „Powrót cesarza” o odrodzeniu ruchu napoleońskiego we Francji; — Wanda Miławska daje niezmiernie ciekawy artykuł p.t. „Moje wspomnienia o Paderewskim”; — Zygmunt Nowakowski nowo swój utwór p.t. „Złota rakietka”; — St. Piasecki jeden z najzdolniejszych krytyków młodego pokolenia, analizując zwyczaj „działowania”, wypraszania subwencji u naszych literatów; Anna Słoczyńska umieszcza cykl pięknych wierszy, a gen. St. Szychaczewski kreśli własne wspomnienia o kraju zamieszek z Mandurji. — Poza tem wiele innych artykułów, przeglądów, kronik. Wszystkie artykuły bogato i pięknie ilustrowane.

TECZA. — Kwiecień. W numerze tym pomieszczone artykuły m. in. następujących autorów. Wbytny uczonej i publicysta dr. K. Górski pisze o polskości Gdańska, temacie tak aktualnym w obecnym czasie; znany literat Czesław Jastrzębiec-Kozłowski dał przykład wiersza jednego z największych poetów francuskich Fr. Jammesa p.t. „Pięć tajemnic bolesnych”; — Jan Matysik, autor wnikliwych korespondencji z Paryża i Genewy pisze w artykule „Powrót cesarza” o odrodzeniu ruchu napoleońskiego we Francji; — Wanda Miławska daje niezmiernie ciekawy artykuł p.t. „Moje wspomnienia o Paderewskim”; — Zygmunt Nowakowski nowo swój utwór p.t. „Złota rakietka”; — St. Piasecki jeden z najzdolniejszych krytyków młodego pokolenia, analizując zwyczaj „działowania”, wypraszania subwencji u naszych literatów; Anna Słoczyńska umieszcza cykl pięknych wierszy, a gen. St. Szychaczewski kreśli własne wspomnienia o kraju zamieszek z Mandurji. — Poza tem wiele innych artykułów, przeglądów, kronik. Wszystkie artykuły bogato i pięknie ilustrowane.

TECZA. — Kwiecień. W numerze tym pomieszczone artykuły m. in. następujących autorów. Wbytny uczonej i publicysta dr. K. Górski pisze o polskości Gdańska, temacie tak aktualnym w obecnym czasie; znany literat Czesław Jastrzębiec-Kozłowski dał przykład wiersza jednego z największych poetów francuskich Fr. Jammesa p.t. „Pięć tajemnic bolesnych”; — Jan Matysik, autor wnikliwych korespondencji z Paryża i Genewy pisze w artykule „Powrót cesarza” o odrodzeniu ruchu napoleońskiego we Francji; — Wanda Miławska daje niezmiernie ciekawy artykuł p.t. „Moje wspomnienia o Paderewskim”; — Zygmunt Nowakowski nowo swój utwór p.t. „Złota rakietka”; — St. Piasecki jeden z najzdolniejszych krytyków młodego pokolenia, analizując zwyczaj „działowania”, wypraszania subwencji u naszych literatów; Anna Słoczyńska umieszcza cykl pięknych wierszy, a gen. St. Szychaczewski kreśli własne wspomnienia o kraju zamieszek z Mandurji. — Poza tem wiele innych artykułów, przeglądów, kronik. Wszystkie artykuły bogato i pięknie ilustrowane.

Paso Adonkowi Kliniki Wewnętrznej U.S.B. Dr. M. GOJZIOWI składam iż drogą serdeczne podziękowanie za bezinteresowne wyleczenie mi z zapalenia płuc i za troskliwą opiekę podczas choroby. Jadwiga Januszeviczowa.

GIELDA ZBOŻOWO - TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE Z DNIA 13 KWIEŹNIA 1933. (Zebrania giełdowe odbywają się w poniedziałki, środy i piątki.) Ceny za 1 q. (100 kg.) parytet Wilno.

Ceny tranzytowe: Mąka pszeniana 0000 A luku, 59,375. Mąka żytnia do 55 proc. 32,50. Mąka żytnia do 65 proc. 27,50. Mąka żytnia siłkowa 23. — Mąka żytnia razowa 22. — Tendencja na mąkę mojąca.

Notowania lnu bez zmian (jak 10-go kwietnia). Obroty małe.

PRZENIESIENIE 5-GO URZĘDU SKARBOWEGO. Od dnia 18 kwietnia br. 5-ty Urząd Skarbowy m. Wilna, kasa tegoż Urzędu i dział rachuby mieścić się będą przy ul. Wielka Pohulanka Nr. 18.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA W WILNIE. Ministerstwo WR i OP zmieniło nazwę Biblioteki, opuszczając w niej określenie „publiczna”.

PRZENIESIENIE 5-GO URZĘDU SKARBOWEGO. Od dnia 18 kwietnia br. 5-ty Urząd Skarbowy m. Wilna, kasa tegoż Urzędu i dział rachuby mieścić się będą przy ul. Wielka Pohulanka Nr. 18.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA W WILNIE. Ministerstwo WR i OP zmieniło nazwę Biblioteki, opuszczając w niej określenie „publiczna”.

PRZENIESIENIE 5-GO URZĘDU SKARBOWEGO. Od dnia 18 kwietnia br. 5-ty Urząd Skarbowy m. Wilna, kasa tegoż Urzędu i dział rachuby mieścić się będą przy ul. Wielka Pohulanka Nr. 18.

PRZENIESIENIE 5-GO URZĘDU SKARBOWEGO. Od dnia 18 kwietnia br. 5-ty Urząd Skarbowy m. Wilna, kasa tegoż Urzędu i dział rachuby mieścić się będą przy ul. Wielka Pohulanka Nr. 18.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA W WILNIE. Ministerstwo WR i OP zmieniło nazwę Biblioteki, opuszczając w niej określenie „publiczna”.

PRZENIESIENIE 5-GO URZĘDU SKARBOWEGO. Od dnia 18 kwietnia br. 5-ty Urząd Skarbowy m. Wilna, kasa tegoż Urzędu i dział rachuby mieścić się będą przy ul. Wielka Pohulanka Nr. 18.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA W WILNIE. Ministerstwo WR i OP zmieniło nazwę Biblioteki, opuszczając w niej określenie „publiczna”.

PRZENIESIENIE 5-GO URZĘDU SKARBOWEGO. Od dnia 18 kwietnia br. 5-ty Urząd Skarbowy m. Wilna, kasa tegoż Urzędu i dział rachuby mieścić się będą przy ul. Wielka Pohulanka Nr. 18.

PRZENIESIENIE 5-GO URZĘDU SKARBOWEGO. Od dnia 18 kwietnia br. 5-ty Urząd Skarbowy m. Wilna, kasa tegoż Urzędu i dział rachuby mieścić się będą przy ul. Wielka Pohulanka Nr. 18.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA W WILNIE. Ministerstwo WR i OP zmieniło nazwę Biblioteki, opuszczając w niej określenie „publiczna”.

PRZENIESIENIE 5-GO URZĘDU SKARBOWEGO. Od dnia 18 kwietnia br. 5-ty Urząd Skarbowy m. Wilna, kasa tegoż Urzędu i dział rachuby mieścić się będą przy ul. Wielka Pohulanka Nr. 18.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA W WILNIE. Ministerstwo WR i OP

grodzieńska

— USELOWANE SAMOBYSTWO. — W dniu 12 bm. z nieznanego powodu usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie spirytusu denaturowanego Daniewiczówna Janina, zam. przy ul. Ogrodowej 9. Denatki odwiedziła do szpitala miejskiego.

— POSTĘPIENIE KOMISJI RZECZOZNAWCÓW. W dniu 20 kwietnia o godz. 13-tej w lokalu 2-go Urzędu Skarbowego odbędzie się posiedzenie komisji rzeczoznawców do ustalenia wysokości czynszów dzierżawnych za rok 1932 dla gruntów, położonych w powiecie.

— ZE SPORTU. Na otwarcie sezonu sportowego zorganizowano dwa spotkania piłkarskie, między mistrzowską drużyną okręgu lubuskiego 76 pp. a Makabią. W pierwszym dniu zawodów zwyciężyła drużyna wojskowych w stosunku 4:0 (2:0) wykładając dość dobre przygotowanie. — Makabi grała słabiej niż kiedykolwiek, lecz rozgrywała dopiero swój pierwszy mecz w bieżącym sezonie.

W drugim dniu wojskowi wystąpili w składzie rezerwowym i ulegli w stosunku 2:1 (1:1). Publiczności tak w pierwszym, jak i w drugim dniu zawodów około 500 osób. Sędzia bardzo dobry.

— WIDOCZNE MYŚLI O ŻENIACZCE. — Tołkoczkowa Marja zam. przy ul. Legionowej 5 zameldowała o krzywdzie na jej szkodę przez nieznaną sprawców z mieszkaniem obywateli z 150 zł.

— POŻAR. W dniu 12 bm. w zabudowa niach Ejsmonta Wilcentego, mieszkanca wsi Głuszyński gm. Hołynka, wybuchł pożar, niszcząc stodołę wraz z sianem i słomą. Straty wynoszą około 700 złotych. — Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Dźwiękowe Kino „APOLLO”
Dominikańska nr. 26.

Najweselejszy film niezrównanych komików
FLIP I FLAP

W Legii Cudzoziemskiej
Wydolują bezustannie hrabego śmiecha. — Tak wesoły film jeszcze nie było. — Hasło filmu: „Przeć ze smutkami!”
Nad program:

Tygodnik Paramountu.
Pocz. seans. o godz. 6, 8, i 10.15
WSTĘP 49 GROSZY.

stonińska

— ZBRANIE ZARZĄDU P. T. K. W SŁONIMIE. Ostatnio odbyło się tu zebranie zarządu Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, pod przewodnictwem prezesa oddziału majora Otona Zielińskiego. Po ogłoszeniu sprawozdania ogólnego i kasowego przez przewodniczącego, omówiono została sprawa udziału Towarzystwa w wieloletnich rocznicach historycznych, przyczem postanowiono: niezwłocznie zorganizować kurs przewodników po Słonimiu i powiecie, przez comiesięczne zorganizowanie kursu przewodników po Słonimiu i powiecie, przyczem terminami otwarcia oznaczono na dzień 24 bm., wykonać poruczone członkom zarządu prace opisowe do dzieła zbiorowego o Słonimsku, wydać niezwłocznie przewodnik po Słonimiu i powiecie, utworzyć sekcję mikołajskich miast, przyczem organizację jej i wybory zarządu dokonać na walnym zebraniu, które ma się odbyć w dniu 7 maja br. o godz. 18-tej w sali konferencyjnej Starostwa sło-

nimskiego. Na zjazd delegatów do Rady Głównej PTK wybrano prezesa oddziału p. mjr. O. Zielińskiego i sekretarza p. Wiktorę Klimkiewicz. Ponadto rozpatrzone szereg spraw bieżących mniejszego znaczenia.

— KONFERENCJA PREZYDJIUM P. T. K. I DELEGATÓW KÓŁ MŁODZIEŻY KRAJOZNAWCZYCH. Pod przewodnictwem prezesa zarządu PTK Słonim p. mjr. O. Zielińskiego odbyło się zebranie prezydium PTK i delegatów Kół młodzieży, na którym delegaci złożyli sprawozdania z działalności reprezentowanych kół, która naogół wypadła dodatnio. Ponadto omówiono sprawę kursu dla przewodników i wydawania piśmiennictwa dla młodzieży krajoznawczej.

— NOWE KÓŁKO MŁODZIEŻY KRAJOZNAWCZEJ. Gimnazjum Żydowskie Koedukacyjne w Słonimie zgłosiło chęć utworzenia Koła Krajoznawczego i nawiązania kontaktu z oddziałem PTK w Słonimiu. Zamierzenia dyrekcji gimnazjum spotkały się z przychylnym stanowiskiem zarządu PTK.

baranowicka

— POSTĘPIENIE SEKCJI GOSPODARCZEJ KOMITETU REGIONALNEGO. — W dniu 10 kwietnia odbyło się posiedzenie Sekcji Gospodarczej Komitetu Regionalnego, pod przewodnictwem p. senatora K. Rdułtowskiego, przy współudziale starosty powiatowego p. J. Neugebauera i pp. postów Małnicza i Kuznia i około 50 obywateli z miasta i powiatu, na którym omawiane były następujące sprawy: 1) regulamin sekcji, 2) obowiązki i zadania, 3) plan pracy na rok 1933-34, wreszcie 4) Targów Kresowych w Baranowiczach.

Ostatnią sprawę, jako bardzo ważną dla m. Baranowicz i Kresów, dyskutowano bardzo szeroko. — Postanowiono urządzić Targi Kresowe w Baranowiczach i w tym celu wyłoniono podsekcję wystawową w osobach: 1) inż. Jarmulski burmistrz m. Baranowicz prezes podsekcji, 2) inż. Winnikow zast. burmistrza, 3) Mickiewicz prezes sądu rodzinnego dla spraw rolnych, 4) Awiniowicz inż. strażnik ogólniowy, 5) Różyczki prezes związku Związków Robotników.

Postanowiono urządzić Targi Kresowe w Baranowiczach i w tym celu wyłoniono podsekcję wystawową w osobach: 1) inż. Jarmulski burmistrz m. Baranowicz prezes podsekcji, 2) inż. Winnikow zast. burmistrza, 3) Mickiewicz prezes sądu rodzinnego dla spraw rolnych, 4) Awiniowicz inż. strażnik ogólniowy, 5) Różyczki prezes związku Związków Robotników.

NIE SZUKAJ NOWYCH ZRÓDEŁ,
bo najlepszą
zaprawę do podłóg
dostaniecie jedynie w starej, dobrze znanej firmie artykułów elektrotechnicznych i farb
za ul. Św. Mikołaja
SZUR (róg Niemieckiej 11)
tel. 11 11
Każdy kupujący otrzymuje PREMIE —
wósk do nacierania podłóg bezpłatnie.
Zapamiętajcie adres: Zaułek Św. Mikołaja —
(róg Niemieckiej 11).

PODZIĘKOWANIE
My niżej podpisani właściciele autobusów i dorożek samochodowych w Nowogródku, niniejszem składamy serdeczne podziękowanie Syndykatom Rolniczym w Nowogródku za to, że w ciężkich dla nas czasach kryzysu gospodarczego, na naszą prośbę sprowadził benzynę, niezbędną dla prowadzenia naszych przedsiębiorstw, sprzedając nam takową o wiele taniej, niż pobierali od nas stacje benzynowe innych firm.
Jednocześnie zaznaczamy, że dostarczana nam przez Syndyk Rolniczy benzyna jest pierwszorzędnej jakości; jesteśmy najzupełniej zadowoleni i polecamy wszystkim naszym kolegom po fachu, przyjeżdżającym do Nowogródka, popieranie Syndykatu Rolniczego w Nowogródku, jako placówki spółdzielczej, idącej na rękę odbiorcom. Również zaznaczamy, że dostarczana nam przez Syndyk Rolniczy w Nowogródku oliwa samochodowa jest bardzo dobra.
Nowogródek, dnia 7 kwietnia 1933.
Następują podpisai: A Dorofiejczyk, właściciel samochodów, Szymon Stoma, współwłaściciel firmy Autoruch, Firma Nowogródzianin J. Bartnicki, Jan Sieniawski, właściciel taksówki, K. Szaraniewicz, szofer, M. Pałac szofer, A. Mikolajewski, właściciel taksówki, L. Czarny, właściciel taksówki.

WINA GRONOWE
Muskat Rumuński, Marsala, Madera, Węgierskie, Bot. 3/4 litra.
zł. 3.50
oraz wielki wybór win odczłajnych własnego importu, po cenach konkurencyjnych
polec
D.-H. ST. BANEL i S-ka
Wilno, ul. Mickiewicza 23, tel. 8-49

Dr. Krzemiański
Choroby wewnętrzne spec. Żółdka
i Jelit przyjmuje od 12 — 2 14 — 6
Kwiatowa 7, tel. 14-25.

ŻADAJCIE
we wszystkich aptekach
składach aptecznych znane
środka od odcisków
Prow. A. PAKA.

Sprzedają **DRUT KOLCZASTY**
na ogrodzenia
Z. Kessler Wilno, Zawalna 19
tel. 18-09.
Wysyłam także na zamówienia

NASIONA
roślin warzywnych oraz kwiatów z najlepszych źródeł polec
Zygmunt Nagrodzki
Wilno, Zawalna 11-a.
Żadajcie cenników.

UDZIAŁY
Wytwórni Mechanicznej Pieczywa Pol. Sp-ki Piekarskiej
sp. z o. o.
SA DO NABYCIA po zł. 1000 za 1 udz. w Banku Towarzystw Spółdzielczych, ul. Mickiewicza 29. — Biuro sp-ki Sikapleńska 4. Tel. 19 11.

INDYKI TUCZONE
oraz wszelkie inne towary świąteczne
Mąka extra na Baby
polec
D.-H. ST. BANEL i S-ka
Wilno, ul. Mickiewicza 23, tel. 8 49
Uwaga: Każdy wpłacający do kasy z 50 otrzymuje gratis butelkę wina gronowego.

„Pod Twoją Obronę”

to chluba polskiej kinematografii dźwiękowej!
Brodzisz — Walter — Bogda — Samborski — Trapszo i Landorfówna

to nazwiska, które mówią same za siebie. Wkrótce w Kinie „REWIA”
— Dzisiaj po raz ostatni „SW. FRANCISZEK Z ASSYZU” Balkon 35 groszy. Początek o godz. 3—5 — 7— i 9-iej. Parter od 49 gr.

„PAN” i „HELIOS”

Cecil De Mille'a
W CIENIU KRZYŻA
(ZAGŁADA RZYMU).
10.000 statystów, 12.000 robotn. 5 milionów dol. kosztu prod. 100 lwów i lwic. Rzym ginący w płomieniach i występach. Ludzie w szponach dzikich zwierząt. Bil. hon. i bezpl. bezwzględnie nieważne. Ceny biletów w obydwu kinach jednokowe.



„CASINO”

WŁÓCZĘGA (Z PIĘŚNIĄ NA USTACH).
Miłość, humor, śpiew — to bohater filmu „Piśniarz Gór”.
LAWRENCE TIBBETT
genjalny śpiewak, tytan barytonów Metropolitan Opery House w New Yorku i najpiękniejsza blondynka Hollywoodu **ROLAND YOUNG** w rol. gł. Nad program: Przepiękny dodatek „Foxy” „DAR POMORZA”. — Początek o godz. 2-iej.

Dźwiękowy Kino-Teatr „ŚWIATOWID”
Mickiewicza 3.

„BEN-HUR”
Monumentalne epokowe misterjum reż. znakomit. FREDA NIBLO. Początki chrześcijaństwa. Prześladowania chrześcijan i żydów. W rol. gł. RAMON NOVARRO. Dla młodzieży dozwolone.

Zarząd Wileńskiego Banku Ziemińskiego

Thé — Najlepszy środek przeciw zatwardzeniu
Chambard
Zadać oryginał Francuski.
POPIERAJCIE L.O.P.P.
Lekarze
Dr. Ginsberg
choroby skórne wewnętrzne i moczopłucne.
Wileńska 3, od 8 — 1 i 4 — 3. Tel. 567.

podaje do wiadomości, że z powodów przewidzianych w par. 106 statutu Banku, Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy Wileńskiego Banku Ziemińskiego, prawomocne bez względu na ilość przedstawionych na niem akcji, odbędzie się 13 maja br. o godzinie 6-jej po południu w lokalu Banku (Mickiewicza 8).

Wileńskie Koncesjonowane Kursy Samochodowe i motocyklowe
Zapisy i informacje za ul. Bernardyński 8 w godz. 10 — 13 i 16 — 20

PORZĄDEK DZIENNY:

Tanio
Domek z placem obszaru 1500 sążni kw. urocz. położony na Soltaniskach do sprzedania. Las sosnowy. Miejscowość słoneczna. Wiadomość w Adm. „Słowa”.

FELICJA ROMANOWSKA.

Wileńska powieść kryminalna

LXIII.
Chéri — zwróciła się pani Wierigin-Korszun do wchodzącego mężczyzny — drogi Izmaela, oto pan Alfred Mańkowski, detektyw z Wilna, który przyjechał do nas w odwiedziny.
Powiedziała te słowa po francusku.
— Pan wybaczy, ale mój mąż nie zna języka polskiego. Pochodzi z Tatarów rosyjskich, z Kaukazu. Ja jestem natomiast Tatarką polską. Jeśli panu nie zrobi różnicy, będziemy mówili po rosyjsku.
Skłoniłem głowę na znak zgody, i wymiennie mocny shack-hand z Izmaelem Wierigin-Korszunem.
— Ależ nazwisko! — zaświtała mi nagle w mózgu dziwna asocjacja — Korszun! Nic dziwnego, że porwali tego... czort bierz, jak jego tam? — Alego...
I z uśmiechem zająłem wskazane miejsce.
Śniadanie było doskonałe. Narodowe potrawy tatarskie, jak szaszлык i kumys, zakrapiane Moulin au vent, harmonijnie przepłatały się z smakowitym pâté de foie gras i krzepiącym nerwy wintoune. Usiłowałem kilkakrotnie w ciągu śniadania nawiązać rozmowę o Alim i Agacie, jednak bezskutecznie.
— O, nie teraz — przerywali mi uprzejmie państwo Korszunowie — nie psujmy sobie apetytów. Przy papierosach i owocach będziemy mieli czas na rozmowę.
Dalem więc spokój, delectując się potrawami. Muszę wyznać szczerze, że jestem nielada smakoszem i rozkosze podniebienia cenię nade wszystko. Z pisarzy francuskich zawsze najwyższemu stawiałem Brillan Savarin'a, wielkiego znawcę kuchni. Moim podwładnym powtarzałem nieraz, że wykwinna kuchnia jest dowodem najwyższej kultury. A taki Blum, naprzykład, nigdy nie miał zmysłu smaku. Jemu wystarczyła kiełbasa z kapusią. I dlatego pozostał osem...
Śniadanie tedy wprawio mi w różowy humor. Z lekkim szmerkiem wstaliśmy od stołu, by przejść do pięknie urządzonej palarni. Pani domu opuściła nas, zapowiadając butelkę koniaku. Zaciągnęliśmy się cygarami.

29)

— I tak — rozpoczął Wierigin Korszun po rosyjsku — i tak, opowiem panu całą historię, która wydaje się nieprawdopodobna, a przecie jest prosta.
Nie będę przytaczał dosłownie długiej powieści Korszuna. Oto jej, że tak powiem, esencja:
Wierigin Korszun ma brata. Jest ich tylko dwóch z rodu, ongi rozgałęzionego wielce. Ojca nie mają oddawna. Ze starszego pokolenia Korszunów pozostał tylko stryj, lenomenalny bogacz, posiadacz akcji T-wa Naftowego Baku, które szczęśliwym trafem wymienił jeszcze za czasów Kiereńskiego na akcje Standard Oil Company, i dzięki tej transakcji nie tylko nie stracił majątku, lecz pomnożył go stokrotnie. Ołbrzymie dobra w Brazylii z plantacjami kawy...
— Pała nią teraz w piecach — przebiegło mi przez głowę.
„Ołbrzymie dobra w Brazylii, udział w kopalniach diamentów w Afryce południowej, majątki na południu Francji, willa w Amalfi, tereny łowieckie na Polesiu, pałac w Paryżu...
— Może pan sobie wyobrazić — informowałam pan Korszun.
— Pytanie! — pomyślałem, pochylając głowę z uznaniem.
Otoż, trzeba trafić, że stryj umarł miesiąc temu. Ale dwa lata przed śmiercią zrobił był testament. Ołbrzymi swój majątek zapisuje nie żadnemu z dwóch braci Korszunów, ale temu synowi jednego z nich, który pierwszy przyjdzie na świat. Korszunowie byli wówczas jeszcze kawalerami. Dowiedziawszy się o oryginalnym (rozumie pan, stary dziwak) zapisie poženili się nawałt. Słuby ich były niemal tego samego dnia. I rozpoczęli się osobliwy wyścig: kto pierwszy będzie miał syna? Pani Korszun, matka Agatki, poczuła się matką równocześnie z bratową. To było straszne. Sytuacja niesłychanie nerwowego oczekiwania. Syn czy córka? A jeżeli dwóch synów jednego dnia? A jeżeli dwie córki? — Coś okropnego... Wreszcie przychodzi rozwiązanie w owej klinice krakowskiej, gdzie siostra Korszunowej jest lekarzem.
Niech mi pan wierzy — rzekł z powagą pan Izmael — niech mi pan wierzy, pod

słowem honoru: o zamianie dzieci nie wiedzieliśmy. Zrobiła to bez wiedzy mojej żony Anna, która wiedziała o testamentem stryja. To ona podmieniła dzieci nasze i wojewodziny wileńskiej, która niewiarogodnym zbiegiem okoliczności, o tej samej godzinie powiła synka. Anna chciała nam oddać przysługę. Pragnęła, by nasz synek dziedziczył po stryju. Co do nas, byliśmy przekonani, że on jest naszym oryginalnym synem. Jedno, co nas strapiło — to jego stowiański typ. Ale, myśleliśmy... Kraków, Polska, Słowianie — może przez zapatrzenie? Zresztą, powiem szczerze: aż przywiązywaliśmy do tego żadnej wagi. Chodziło wszak o olbrzymi majątek. Zna pan wasze przysłowia: jak się zwał, tak się zwał, — byle się dobrze miało.
Opowiadanie pana Korszuna wyjaśniło sprawę. Z dalszego jego ciągu okazało się, że brat miał na szczęście córeczkę. Wszystko ułożyło się najpomyślniej. Stryj umarł przed miesiącem. Mały Ali został spadkobiercą. Jedno tylko zastrzeżenie: do czasu dojścia do pełnoletności, Ali nie może rozporządzać fortuną. Opiekunem jej jest jego ojciec.
— Rozumie pan — zakończył Korszun — że dopóki Ali nie osiągnie dwudziestego pierwszego roku życia, oddać go wojewodzie nie mogę w żadnym wypadku. To moje niewzruszone postanowienie.
— Drogie panie — rzekłem zniemacka — wystarczy, abym treść pańskiego zwierzchnia zameldował policji, i Ali będzie już w moich rękach.
— Osmanie — zwrócił się nagle po rosyjsku Korszun do lokaja, który stał cały czas przy drzwiach, a na którego obecność nie zwróciłem uwagi: — Osmanie, o czym mówiliśmy z tym panem?
— O, — rzekł Osman — polowania na Polesiu są pełne przgód i niespodzianek! O, takich żubrów jak w puszczy białowieskiej niema na całym świecie!
— A ten pan?
— O, — powiedział Osman, wznosząc oczy do góry — o, ten pan dużo pił, smacznie pił. Osman przynosił trzy butelki koniaku.
Wściekłość moja nie miała granic.
— To jest nikczemność! — krzykną-

łem, porwijąc się z fotela.
— Myślałem, że będziemy przyjaciółmi, — odpowiedział spokojnie Korszun: — niechże pan taskawie usiądzie. Niech pan pamięta prztem, że oprócz Osmana, który jest świadkiem naszej rozmowy, jest sął trancuski i rzeczoznawcy. Pan tu jest stowiańskim nieznanym. A ja mam miliony.
Usiadłem. Co miałem począć? Ten człowiek mówił prawdę. Siłą niczym nie zyskał.
— Dobrze, — powiedziałem, opanowując się: — rozmawiamy w dalszym ciągu. Teraz, niech mi pan wytłumaczy, dlaczego, mając Agatę, porwaliście jeszcze Agatkę? Wojewodzina przyzwyczaiła się do niej, wierzyła, że to jej rodzone dziecko...
— Ma pan trochę racji — usłyszałem: w odpowiedzi: — nie powiem, że byśmy byli całkiem w porządku, porwijąc Agatkę. Ale, niech pan zrozumie serca rodzicielskie. Przecież to nasze dziecko! To też, kiedy Anna po pewnym czasie komunikowała nam, że zamieniła dzieci, znowu moja nie mogła znaleźć spokoju. Jadę do Wilna — plakata — wyprosze, a jak nie dadzą — skradnę moją córkę. — Cóż miałem począć? Musiałem zezwolić. Ali przyniósł nam miliony, jednakowoż nie samymi milionami człowiek żyje. Serce ma też swoje prawa — zakończył Korszun z westchnieniem.
— I ukradła — krzyknąłem — ukradła.
— Tak jest. Pojechała do Wilna. Kilka dni mieszkała u Georges'a, obserwując życie wojewodstwa. Chodziła do Bernardyńskiego ogrodu. Gdy nianka oddaliła się raz — porwała. Siadła w samolot. Przyleciała do Paryża. Trzeba przyznać, że to odważna kobieta.
Myślałem, że rozszarpie tego człowieka który umiał o sprawach zuchłych i tragicznych mówić z niezamąconym spokojem.
— Cóż będzie teraz? — zapytałem w pasji.
— Jak pan już wie, oddać Alego nie możemy. Zresztą, pokochaliśmy go jak własne dziecko. Przemyli bzdąć. Oddamy go, gdy skończy lat dwadzieścia — jedynowówczas nie będzie już nam potrzebny. Agatki również nie możemy oddać — jest niezaprzeczoną naszą własnością.
— A więc? Pan kpi, mój panie!
— Mam wyjście z sytuacji. Niech wojewoda z żoną przyjadą do nas. Powiedzmy — w roli gubernera i bony do Alego, a by nie wzbudzić podejrzeń. Pozwolimy im

opiekować się dzieckiem, jak tylko zapragną. Mogą nawet osiąść z chłopcem w Brazylii na plantacjach kawy. Prócz tego wyna grodzień miesięczną... no, niech będzie 50.000 franków. Myślę, że wystarczy? He też, ciekaw jestem, otrzymuje pan Lack jako wojewoda?
— Panie, dość żartów — rzekłem surowo — rodzeni rodzice jako gubernery! Wojewoda wileński z pałacu reprezentacyjnego do pokoju dziecinnego w charakterze metra! Czy pan zwarzował, mówiąc poprostu?
— Ani trochę. Niema innej rady. Zresztą niech pan zwąży: 50.000 miesięcznie i plantacje kawy, i syn odzyskany. Tylko oczywiście, nikt nie może wiedzieć o tem, że Ali jest synem Lacka. Wychowanek, pojmuje pan, wy-cho-wa-nek! To jest conditio sine qua non.
— I pan ośmiela się jeszcze stawiać warunki? — powiedziałem z gorzkim uśmiechem.
— Trudno. Powtarzam: niema innego wyjścia.
Pan Korszun powstał.
— Najlepiej będzie, — oświadczył, — jeśli pan przedstawi całą sprawę swoim mocodawcom. Niech oni zdecydują. Proszę mi wierzyć: pragnieniem mojem jest, byśmy jak najszybciej doszli do porozumienia.
Wyszedłem od Korszunów jak podcięty. Takiego pecha nigdy w życiu nie miałem. Wróciwszy do hotelu z głową napełnioną ciężkimi myślami, przystąpiłem do pisania szczegółowej relacji, którą tegoż jeszcze dnia wysłałem do Wilna.

Powieść niniejsza może zakończyć się w dwojaki sposób:
albo:
W dwa tygodnie po opisaną rozmowę odbywał się w Wilnie uroczysty rauf pożegnany.
albo:
Do pałacu Reprezentacyjnego w końcu lipca wojewoda Lack spoił całą Wilno na chrzciny odzyskanego syna Jerzego, Józefa, Stanisława, Walerjana Lacka.

KONIEC.